IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Infrastruktury (nr 75)**
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 54)**

z dnia 23 lutego 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Infrastruktury (nr 75)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 54)

23 lutego 2021 r.

Komisje: Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Tomasza Ławniczaka (PiS)**, przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, rozpatrzyły:

– ocenę funkcjonowania ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących;

– informację ministra rozwoju, pracy i technologii na temat kierunków i zaawansowania prac nad reformą systemu planowania przestrzennego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Kornecka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, **Przemysław Dziąg** przedstawiciel Polskiego Związku Firm Deweloperskich oraz **Marek Wójcik** przedstawiciel Związku Miast Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Basicki**, **Sławomir Jakubczak**, **Agnieszka Jasińska**, **Elżbieta Kessel**, **Jolanta Osiak** i **Jakub Sindrewicz** – z sekretariatów komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Szanowni państwo, otwieram wspólne posiedzenie Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Witam panie i panów posłów oraz wszystkich zaproszonych gości. W szczególności witam panią minister Annę Kornecką, podsekretarza stanu w ministerstwie rozwoju. Szanowni państwo, witam też wszystkich dyrektorów departamentów w ministerstwie, a także przedstawicieli korporacji samorządowych.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Przypominam też, że linki z dostępem do wideokonferencji wraz z instrukcją użytkowania zostały przesłane posłom oraz zaproszonym gościom przez sekretariat Komisji. Osoby chętne do wzięcia udziału w wideokonferencji oraz zabierania głosu proszę o dodzwanianie się do systemu wideokonferencyjnego. Za jego pośrednictwem będzie możliwe także zgłaszanie się do zabierania głosu w dyskusji.

Jednocześnie przypominam, że posłowie członkowie komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają do tego celu tabletów.

Zwracam się do państwa posłów uczestniczących zdalnie z prośbą o zalogowanie się, a posłów obecnych na sali o przyłożenie kart do głosowania do czytników i wzięcie udziału w próbnym głosowaniu sprawdzającym kworum. Szanowni państwo, sprawdzamy kworum. Proszę o naciśnięcie na swoich tabletach oraz na czytnikach odpowiedniego przycisku. Dziękuję. Szanowni państwo, w naszym wspólnym posiedzeniu bierze udział 53 posłów. Stwierdzam kworum.

Zgodnie z przedstawionym porządkiem przedmiotem dzisiejszego posiedzenia będzie ocena funkcjonowania ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących i po drugie informacja ministra rozwoju, pracy i technologii na temat kierunków i zaawansowana prac nad reformą systemu planowania przestrzennego. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Proszę panią minister o zabranie głosu i przedstawienie pierwszego zagadnienia. Zdaje się, że będą też jakieś wizualizacje. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii Anna Kornecka:

Przesłaliśmy prezentację. Nie wiem, czy prezentacja ta zostanie tutaj wyświetlona. Szanowni państwo, przedmiotem dzisiejszego posiedzenia w punkcie pierwszym jest monitoring ustawy z dnia 5 lipca z 2018 r. o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących. Nie wiem, czy to się w końcu wyświetli. Czekamy.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Zdaje się, że jeszcze czekamy. Pani poseł Małgorzato, momencik. Pytania będą potem. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Pani minister, nie wiem, czy jest pani świadoma tego, że materiały te dostaliśmy dzisiaj o 14:30, w związku z tym jak będzie pani prezentowała, proszę wziąć pod uwagę to, że tego nie znamy, bo nikt nie był w stanie tego przeczytać. Dobrze?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Zdecydowanie wezmę to pod uwagę. Zaprezentuję i omówię wszystkie materiały, które państwo dostali. Dziękuję bardzo. Ustawa z dnia 5 lipca weszła w życie w dniu 22 sierpnia 2018 r. Co do zasady jej podstawowym celem było ograniczenie barier administracyjno-prawnych w zakresie inwestycji mieszkaniowych głównie pod kątem budowy mieszkań dla grup społecznych o umiarkowanych dochodach, czyli m.in. w ramach programu „Mieszkanie+”, ale także w aspekcie rynkowym. Chodziło o ograniczenie deficytu mieszkań, dlatego że problemem polskiego mieszkalnictwa jest przede wszystkim statystyczny niedobór mieszkań rozumiany jako różnica mieszkań ogółem i liczby gospodarstw domowych, a także statystyczny deficyt mieszkaniowy, który stanowi różnicę pomiędzy liczbą zamieszkanych mieszkań i liczbą gospodarstw domowych.

Miała temu służyć regulacja będąca pewnego rodzaju specustawą, jak potocznie to nazywamy, która eliminuje bariery administracyjno-prawne dla prowadzenia inwestycji tak, aby prowadzenie inwestycji mogło być sprawne i szybkie i by rezultaty prowadzenia inwestycji mogły być szybciej realizowane, aniżeli ma to miejsce w przypadku klasycznego procesu inwestycyjnego, który, jak wiemy, od momentu zaprojektowania inwestycji zajmuje dosyć dużo czasu.

Celem było zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych oczywiście na poziomie równym przeciętnej europejskiej krajów rozwiniętych UE. Wprowadzenie regulacji umożliwiającej znaczące przyspieszenie przygotowania realizacji inwestycji mieszkaniowych, a także inwestycji towarzyszących, było umotywowane badaniem, że podobne regulacje istnieją w innych gałęziach gospodarki. Uznano, że jeżeli chcemy również prowadzić zintensyfikowane inwestycje o charakterze mieszkaniowym, potrzebna jest specustawa także dla rozwoju gałęzi gospodarki związanej z rozwojem czy to mieszkalnictwa ogólnie, czy to, co się z tym wiąże, również budownictwa.

Model przyjęty w specustawie to lokalizowanie nowej zabudowy mieszkaniowej oraz lokalizowanie inwestycji towarzyszących niezależnie od istnienia lub ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, ale przy zachowaniu zgodności z kierunkami zagospodarowania wynikającymi ze studium oraz z uchwałą o utworzeniu parku kulturowego. Zgodność ze studium została wyłączona na terenach, które w przeszłości były wykorzystywane jako tereny kolejowe, wojskowe, produkcyjne lub jako usługi pocztowe, a obecnie, niezależnie od ustaleń studium, funkcje te na tych terenach nie są realizowane. Był to więc kolejny wyjątek od przeprowadzonej regulacji.

Jeśli chodzi o skutki wprowadzenia przepisów ustawy w zakresie lokalizacji inwestycji mieszkaniowej, to, ponieważ ustawa weszła w życie w połowie 2018 r., po raz pierwszy skutki te były badane w 2019 r. Wyniki badania działu ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących za 2019 r., sporządzone na podstawie ustawy z dnia 5 lipca o ułatwieniach w przygotowaniu inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących, zostały opublikowane na stronie internetowej w ramach badań statystycznych za 2019 r. Badania za 2020 r. są prowadzone, ale wyniki będą opublikowane dopiero w kwietniu tego roku, w związku z czym danych za 2020 r. jeszcze nie ma.

Od razu nasuwa się dosyć krótki czas obowiązywania tych regulacji, ponieważ 2019 r. i 2020 r. to dwa lata obowiązywania tzw. specustawy mieszkaniowej. W trakcie 2019 r. złożono 300 wniosków o ustalenie lokalizacji inwestycji mieszkaniowych na łączną powierzchnię 249 ha. Złożono 71 wniosków o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszących na łączną powierzchnię 37 ha i 79 wniosków o ustalenie inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących na łączną powierzchnię 80 ha. Na podstawie złożonych wniosków, bo tutaj mieliśmy wnioski, uchwalono 173 uchwały w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowych na łączną powierzchnię 121 ha, 28 uchwał w sprawie ustalenia inwestycji towarzyszących na łączną powierzchnię 10 ha i 64 uchwały w sprawie lokalizacji inwestycji mieszkaniowych i towarzyszących na łączną powierzchnię 54 ha. Widzimy tu, że ze złożonych wniosków mniej więcej tylko 50% tych inwestycji rzeczywiście doczekało się wydanej uchwały.

W zakresie odmów mamy 57 uchwał w sprawie odmowy ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowych. Poza decyzją pozytywną i odmową mamy jeszcze inne rozstrzygnięcia, które są możliwe w ramach tych procedur. Mogą to być wnioski, które obarczone były brakami formalnymi i koniec końców nie doczekały się ani uchwały, ani uchwały odmownej. Jeżeli zastanawialibyście się państwo nad brakującymi liczbami, to brakująca liczba wynika z tego, że proces ten zakończył się w inny sposób aniżeli podjęciem pozytywnej bądź negatywnej decyzji w sprawie uchwały.

Uchwalono 57 uchwał w sprawie odmowy ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowych, jedną uchwałę o odmowie ustalenia lokalizacji towarzyszących i osiem uchwał w sprawie odmowy ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowych i towarzyszących. To jest to, co powiedziałam już wcześniej: dane za 2020 r. będziemy mogli zestawić dopiero do czerwca. One są zbierane do końca kwietnia, a zestawienie będzie możliwe do publikacji, do końca czerwca 2021 r.

Zaznaczyłam krótki czas obowiązywania tej ustawy, ponieważ wpływa to na to, aby stwierdzić, czy wykształciły się lub nie wykształciły się dobre praktyki związane z przygotowywaniem oraz oceną lokalizowanych inwestycji. Na, jak na razie, jednorocznej bazie trudno jest wysnuć jakiekolwiek dalekosiężne wnioski co do skutków. Teraz nie mówię o ocenie skutków obowiązywania danej regulacji, dlatego że ten czasookres jest po prostu bardzo krótki. W niektórych innych mechanizmach prawnych czas jednego, dwóch lat daje podstawy do tego, żeby stwierdzić, jakie praktyki są dobre, natomiast w przypadku budowlanego procesu inwestycyjnego mamy zbyt mało materiału, żeby stwierdzić, czy wykształciły się jakiekolwiek dobre praktyki.

W aspekcie standardów lokalizacji realizacji inwestycji mieszkaniowych mamy jeszcze drugi aspekt. Oprócz uchwał dotyczących lokalizowania inwestycji mieszkaniowych cała część tzw. specustawy mieszkaniowej dotyczy standardów urbanistycznych, które zostały określone również w takim modelu, że dane gminy, które decydują się na inwestycje mieszkaniowe w oparciu o przepisy specustawy, uchwalają pewnego rodzaju standardy urbanistyczne, czyli zasady lokalizowania. Są one związane m.in. z odległością zabudowy od przystanku komunikacyjnego, odległością zabudowy od szkoły podstawowej lub przedszkola, dostępem do urządzonych terenów wypoczynku oraz rekreacji lub sportu albo liczbą kondygnacji w ramach zaplanowanych budynków.

To są standardy, które są określone w ustawie, które lokalne społeczności mogą modyfikować i mogą wprowadzać bardziej restrykcyjne bądź zaawansowane własne regulacje. Dodatkowo mamy jeszcze standardy możliwe, czyli fakultatywne do określenia przez lokalne samorządy, a mianowicie: liczbę miejsc parkingowych niezbędnych dla

obsługi realizowanej inwestycji mieszkaniowej i obowiązek zapewnienia dostępu do sieci ciepłowniczej.

Do końca 2020 r. lokalne standardy urbanistyczne przyjęło 68 gmin, w tym 18 miast powyżej 100 tys. mieszkańców. Jeśli chodzi o to, jak samorządy zareagowały na fakultatywną możliwość zmiany obowiązujących standardów urbanistycznych wytyczonych ustawą, ale jednak z możliwością ich korekty, obserwujemy urbanistycznie pozytywne działanie gmin, a mianowicie wprowadzanie jeszcze bardziej rygorystycznych wymogów co do standardów urbanistycznych, które są w tym zakresie wymagane przez gminy od prowadzonych inwestycji mieszkaniowych.

Chodzi o zaostrzenie standardów krajowych w zakresie odległości zabudowy od przystanku komunikacyjnego, szkoły podstawowej, urządzonych terenów wypoczynku, rekreacji i sportu, czyli mowa o pierwszej kategorii, o której mówiłam, i zmniejszeniu nawet o 50%. Chodzi o zwiększenie liczby dzieci jako procenta planowanej liczby mieszkańców, który musi przyjąć szkoła podstawowa, przedszkole. Mamy zróżnicowane wskaźniki. Zaraz też pokażę na tabeli tego, jak to wygląda. Chodzi o zaostrzenie standardów krajowych w zakresie maksymalnej liczby kondygnacji nadziemnych w ramach zaplanowanych budynków. Gminy wprowadzają zmniejszenie o 50% w stosunku do tego, jakie wskaźniki mogą określić. Chodzi o wprowadzenie liczby miejsc parkingowych niezbędnych do obsługi realizowanej inwestycji mieszkaniowej oraz inwestycji towarzyszących, a także miejsc do parkowania rowerów. To też jest zróżnicowane w różnych gminach i nie da się wskazać generalnej wartości. Chodzi o ustalanie obowiązku zapewniania powszechnego dostępu do sieci ciepłowniczej w ramach standardów urbanistycznych.

Tutaj mamy zestawienie. W górnym wierszu, w którym mamy podane wartości, najpierw macie państwo standardy krajowe i dominujące standardy lokalne. Jeżeli chodzi np. o odległość zabudowy od przystanku komunikacyjnego, standard krajowy to 1 km, a gminy przyjmują, że musi to być 500 m, czyli zaostrzają te wymogi pod kątem tego, żeby wymagania co do lokalizowanych inwestycji były jednak bardziej rygorystyczne. Miasta do 100 tys. mieszkańców i miasta powyżej 100 tys. mieszkańców to odległości jeszcze mniejsze.

Zabudowy od szkoły podstawowej? Tutaj też widać taką tendencję. Mniej więcej 10-procentowe zmniejszanie wymogów powoduje, że inwestycje muszą być lokalizowane przy odpowiedniej infrastrukturze, przy odpowiednim dostępie do komunikacji, do szkoły, do przedszkola i terenów rekreacji, sportu i wypoczynku. Także jeżeli chodzi o liczbę kondygnacji, też można zauważyć, że wymagania są zaostrzone mniej więcej o 50%.

Dalsze sygnały, które odbieramy od gmin, to raczej wnioskowane zmiany określenia lokalnych standardów urbanistycznych w kierunku zwiększenia wskaźnika w zakresie powierzchni urządzonych terenów wypoczynku oraz rekreacji lub sportu wynoszące 4 m^2 na jednego mieszkańca. Dalej jest więc taka tendencja, żebyśmy w ramach tego wskaźnika jeszcze podwyższali te wymagania. Są wnioskowane zmiany w kierunku zmniejszenia maksymalnej wysokości planowanych budynków, także w przypadku nawiązania do wysokości budynków sąsiednich, do połowy liczby kondygnacji nadziemnych w najwyższym budynku mieszkalnym w istniejącej zabudowie. Po 50-procentowych korektach widać, że taka jest właśnie praktyka. Są wnioskowane zmiany o konieczność precyzyjnego odniesienia się do liczby kondygnacji nadziemnych przy określeniu maksymalnej wysokości budynków; o wyznaczenie liczby miejsc parkingowych nie tylko dla inwestycji mieszkaniowej, ale również dla inwestycji towarzyszących, czyli o wprowadzanie takich rygorów co do miejsc parkingowych; o wskazywanie wymogu lokalizacji miejsc parkingowych na terenie nieruchomości, na której realizowana będzie inwestycja mieszkaniowa.

Z punktu widzenia planowania przestrzennego i urbanistycznych standardów to wszystko jest działaniem pożądanym, natomiast z punktu widzenia procesu realizacji inwestycji mieszkaniowych powoduje, że przy prowadzeniu inwestycji mieszkaniowych jest zarazem bardzo trudno sprostać tym surowym wymaganiom. Jest tu krótki czas, a do tego są bardzo zaostrzone warunki co do standardów urbanistycznych, które powinny spełniać inwestycje mieszkaniowe.

Myślę, że punkt trzeci, czyli: reakcja na ustawę, nie wymaga jakiegoś większego, pogłębionego omówienia, ponieważ reakcja na ustawę na pewno jest państwu znana. Jeśli chodzi o aspekt samorządowy, pojawia się tutaj kwestia wyłączenia przepisów dotyczących planów miejscowych, a w związku z tym ograniczenia władztwa planistycznego gminy. Na tym tle pojawił się negatywny odbiór ze strony samorządów. Przepisy ustawy ograniczają władztwo planistyczne gminy w zakresie dotyczącym inwestycji mieszkaniowych we wszystkich regulacjach, które ogólnie nazywamy mianem specustaw. Natomiast jest to powszechna praktyka, w związku z czym specustawa od tej praktyki nie odbiega.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące odmów ustalenia lokalizacji inwestycji mieszkaniowych, jako przyczynę mamy podawane np. kwestie naruszenia ustaleń obowiązującego studium. Później taka ustawa może być uchylana przez sąd administracyjny, ale zanim ten proces od początku się zacznie, inwestycja ta nie jest już wliczana do inwestycji, które powstają na gruncie specustawy. To pokazuje konflikt, który mamy pomiędzy regulacjami specustawy a stanowiskiem samorządów.

Ustawa ta oczywiście jest objęta badaniem statystycznym. Tak jak zwróciłam uwagę na samym początku, mamy za mało danych, a okres jej obowiązywania jest zbyt krótki, żebyśmy z całą pewnością mogli powiedzieć, że regulacja spełnia swoje zadanie bądź tego zadania nie spełnia. Mamy podjęte uchwały. Na podstawie tych uchwał mogą powstać inwestycje, w związku z czym proces ten został w ustawie wielostopniowo zaplanowany. Proces podjęcia uchwały przez gminę, przygotowania i procedowania takiej inwestycji to okres mniej więcej jednego roku, w związku z tym trudno jest na tej podstawie…

Tak jak powiedziałam, w tym momencie mamy podjęte ok. 173 uchwały w zakresie samych inwestycji mieszkaniowych. Mamy 28 uchwał na inwestycje towarzyszące i 64 uchwały na lokalizacje inwestycji mieszkaniowych i towarzyszących, czyli w tym momencie są to ok. 260 uchwały podjęte w samorządach.

Myślę, że na chwilę obecną to tyle, jeżeli chodzi o ocenę skutków obowiązywania tej ustawy. Postaram się odpowiedzieć na zadane przez państwa pytania w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. O głos prosiła pani poseł Małgorzata Chmiel. Pani poseł, zapraszam.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, oczywiście z uwagą wysłuchałam tego, co pani przedstawiła, natomiast problem jest taki, że ilość pozytywnych podjętych uchwał to bardzo mały procent w porównaniu do 100-120 tys. mieszkań, które budują deweloperzy. To jest ułamek. To dowód na to, że założenia tej ustawy były złe, a prawo jest martwe. Zgłaszaliśmy wszystkie te uwagi.

Pani głos daje mi zresztą do myślenia, że jednak chcecie się państwo wycofać z tej ustawy, że uwierzyliście w to, co mówiliśmy, kiedy ona była uchwalana, że to jest wbrew rozwojowi całego kraju. Mówiliśmy zresztą to, co powiedział pan premier Morawiecki, że należy przeciwdziałać rozlewaniu się miast, że należy budować tylko tam, gdzie jest infrastruktura drogowa i społeczna. Sami państwo zapisaliście to w strategii odpowiedzialnego rozwoju. To jest wasz dokument, a specustawą pozwalacie teraz na to, żeby budować mieszkania tam, gdzie się da, a nie tam, gdzie jest potrzeba. Negatywną opinię wydały wtedy nawet służby specjalne, które… Cytuję: „Nie pamiętam ustawy, która tak głośno i jednoznacznie byłaby określana przez służby jako sprzyjająca korupcji".

Szanowni państwo, wspólna komisja rządu i samorządu również zaopiniowała negatywnie, nie mówiąc już o negatywnych opiniach, które sama pani przedstawiła, czyli o opinii samorządów, które z dużym mozołem uchwalają plany zagospodarowania przestrzennego. Przegłosowujecie ustawę, która mówi, że można budować niezależnie od planów zagospodarowania przestrzennego, czyli nie tam, gdzie gmina przewiduje rozwój mieszkalnictwa mieszkaniowego lub innego, tylko tam, gdzie deweloper złoży wniosek.

Zarzucaliście nam kiedyś, że naszym programem „Mieszkanie dla młodych" sprzyjamy deweloperom, że jest to projekt deweloperski. To ten projekt, nie bez słuszności, nazywany jest lex deweloper.

Szanowni państwo, największym problemem w Polsce nie jest brak gruntu do budowy nowych mieszkań, bo na istniejących i już zatwierdzonych planach zagospodarowania przestrzennego można byłoby wybudować niemal drugą Polskę mieszkaniową. My je mamy. Problemem jest sposób budowy tańszych mieszkań. Ustawa ta stoi jakby w sprzeczności. Pomijając już sprawę podstawową, czyli to, że miasta powinny być planowane w przemyślany sposób, a nie doraźnie. Przykładem tego było chociażby lex Szyszko i wycięcie drzew w miejscach, które w sposób tragiczny pozbyły się zieleni – już nie mówię o tych warszawskich lokalizacjach, które znamy wszyscy, ale o znanych miastach – jak również incydentalna ustawa covidowa, która pozwala w ciągu pół roku budować choćby na terenach zalewowych, chociażby w Mechelinkach w Pucku.

Jeszcze raz odwołuję się do uchwalonej przez was „Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju", która zdecydowanie mówi, że należy przeciwdziałać rozlewaniu się miast. Już pomijając fakt, o którym wszyscy wiedzą, że jeżeli przy pomocy specustawy zbuduje się jakieś osiedle daleko od infrastruktury, to odpowiedzialność za budowę infrastruktury drogowej i całego uzbrojenia będą ponosiły gminy. Oczywiście nie dostaną na to pieniędzy, mimo że gminy będą przeciwne budowaniu akurat w tych miejscach. Pytam państwa: Kto za to wszystko zapłaci?

To są sprawy na tę chwilę. Słuchając pani… Niestety, jeszcze raz powtarzam, prezentację, którą pani przedstawiła, dostaliśmy w momencie, kiedy każdy z nas jechał na posiedzenie komisji i nie byliśmy w stanie z tą prezentacją się zapoznać. Na przyszłość bardzo proszę o przysyłanie jej chociaż dzień wcześniej.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Mam prośbę. Zrobiłam tę prezentację tylko po to, żeby było bardziej czytelnie, żeby zobrazować to, co mówię. W prezentacji nie ma żadnych treści, o których nie powiedziałam na posiedzeniu komisji. Gdyby ona powstała wcześniej, na pewno byśmy ją przesłali, ale ona miała ułatwić państwu komunikację.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Zwracam tylko uwagę, ponieważ są tam rzeczy, do których chciałabym się odnieść, ale nie jestem w stanie zabierać państwu tyle czasu, żeby szerzej o tym mówić. W każdym razie jeszcze raz podkreślam: brak limitu wysokości budynków; brak ochrony zabytków, zieleni, nawet parków; możliwość ignorowania planów miejscowych, co jest najgorsze; ograniczenie roli mieszkańców w procesie inwestycyjnym; przerzucenie kosztów infrastruktury na gminę, co oczywiście jest związane z budowaniem niezgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, czyli nie tam, gdzie gmina zamierza rozwijać swoją gminę; ułatwienie wywłaszczeń na życzenie dewelopera, co jest bardzo ważne, a nie zostało poruszone. Ta specustawa ułatwia spekulację gruntami.

Proszę nie mówić, że jest to mały okres czasu, żeby podsumować działanie tej ustawy, ponieważ inne ustawy podsumowujecie państwo już po roku działalności. Tu mamy prawie trzy lata. W lipcu będą to prawie trzy lata. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję. Jako następna głos zabierze pani poseł Hanna Gill-Piątek. Pani poseł, zapraszam.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, jak pamiętamy, ustawa ta powstawała nie w ministerstwie, a w BGKN-ie w logice tarana: rżnijcie wszystko i wszystkich, a bóg rozpozna swoich, po to, żeby w rozpaczliwy sposób udrożnić realizację programu „Mieszkanie plus".

Uwagi, które przedstawiła pani poseł, są m.in. ze strony służb czy od strony samorządów i różnego rodzaju korporacji, zarówno urbanistów, jak i architektów, chociaż tych drugich jest mniej, a także ze strony Kongresu Ruchów Miejskich. Przyznaję się na tej sali, że byłam wtedy jedną z głównych osób, które były sprężyną protestu przeciwko lex deweloper, która tę wdzięczną nazwę zawdzięcza zresztą Przemysławowi Filarowi z Towarzystwa Upiększania Miasta Wrocławia. Z tego, co pamiętamy, wszystkie te uwagi sprawiły, że ustawie wybito zęby.

Ona naprawdę szła taranem przez wszystkie przepisy dotyczące zabytków, wbrew uzgodnieniom konserwatorskim. Jest również to najważniejsze narzędzie, czyli lokowanie przez wojewodę, wręcz wskazywanie palcem jak w filmie, że tu będzie jezioro, tu będzie osiedle mieszkaniowe, a tu wybudujemy „Mieszkanie plus". Na szczęście wszystkie zęby zostały tej ustawie wybite.

Teraz widzimy, że ustawa ta po prostu nie działa, że zarządzanie dekretami, które w Polsce ma długą historię, bo dzisiaj obchodzimy chyba 16-lecie specustawy drogowej… To jest specustawa, która na coś jednak się przydała, natomiast specustawa mieszkaniowa nie przydała się na nic, jak widać po tej prezentacji. Powiedziałabym: ciszej nad tą trumną. Trzeba ten akt prawny zamknąć i pochować, dlatego że on w sposób agresywny niszczy ład przestrzenny i system planowania przestrzennego.

Tak naprawdę cała planowana reforma, nad którą ministerstwo rozwoju misternie pracuje, pomimo różnego rodzaju zmian i utrudnień, za co bardzo dziękuję, bo jest to praca ponad podziałami i z ekspertami z różnych dziedzin wkładacie państwo dużo pracy w to, żeby nowy system planowania przestrzennego w Polsce wreszcie powstał, żebyśmy ogłosili również śmierć wuzetek, co jest tutaj konieczne, również ze względu korupcjogenność… Mam nadzieję, że lex deweloper odejdzie w przeszłość razem z nowym systemem planowania. Uważam, że w tej chwili ustawa ta jest niepotrzebna i że trzeba po prostu zakończyć jej działanie.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Jako następna zgłosiła się pani poseł Krystyna Sibińska. Potem głos zabierze Mirosław Suchoń. Proszę bardzo, pani poseł Krystyna Sibińska.

Poseł Krystyna Sibińska (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni panowie przewodniczący, szanowni państwo, chciałoby się powiedzieć, że specustawa niczego nie dała, bo rzeczywiście tak jest. Niechlubne dziecko pana ministra Sobonia, bo to chyba on te prace prowadził, pokazały, że na nic zda się przepychanie przepisów, o których od początku mówiliśmy, że są szkodliwe, nic nie dają i na pewno nie będzie z tego żadnego pożytku. Nie da się przerzucać problemu od ministra do ministra.

Niedawno na posiedzeniu naszej Komisji mieliśmy dyskusję na temat mieszkalnictwa w Polsce. Wykazaliśmy przerzucanie z jednego ministerstwa do drugiego, czyli jesteśmy trochę bezpańscy z problemem mieszkaniowym czy zagospodarowaniem przestrzennym, co jest drugim tematem posiedzenia naszej Komisji. Zmieniają się ministrowie, a nie zmienia się nic, jeśli chodzi o przybywanie mieszkań, o dobrą politykę mieszkaniową, o dobre praktyki i dobre przykłady. Nie wspomnę już o dobrej współpracy z samorządami. Nie dał rady pan minister Smoliński, nie dał rady pan minister Nowicki ani pan Soboń. Zresztą jego ostatnie popisy telewizyjne pokazują, że nie zna się chyba na niczym. Ustawa lex deweloper pokazuje to dosyć skutecznie.

Wypada zacząć od oceny zarówno społeczeństwa, jak i samorządu. Cieszę się, że pani minister powiedziała to, że wynika to z waszych badań, że ocena jest negatywna, zarówno w samorządach, jak i w społeczeństwie, ponieważ odbiera ludziom możliwość ingerencji na etapie jakiegokolwiek planowania. Pozbawiliście gminy tego planowania. Raz, że ingerujecie we władztwo samorządów dotyczące planowania przestrzennego, a to się źle kończy i o tym będzie, tak jak mówiłam, drugi temat posiedzenia naszej dzisiejszej Komisji, i dwa, kwestia wpływów do budżetu, czyli chociażby możliwość pobierania opłat planistycznych, które znikają przy takim funkcjonowaniu ustawy.

Symptomatyczne jest to, że ustawa ta nikomu nic nie dała, nawet deweloperom, którzy pewnie w jakiś sposób wymusili na ministrze Soboniu to, żeby taką ustawę wprowadził. Miało być tak fantastycznie, ale nie pojawiło się przecież w drastyczny sposób więcej mieszkań. Jest też ocena ze strony samorządów. Przez ponad dwa lata funkcjonowania ustawy standardy urbanistyczne wprowadziło tylko 68 gmin. Przy blisko 2,5 tys. gmin tylko niecałe 3% gmin wprowadziło te standardy, czyli nie ma żadnej współpracy i zachęty. Nic tutaj dobrego się nie wydarzyło.

Myślę, tak jak powiedziała pani poseł Gill-Piątek i tak jak zasugerowała lub wyczuła państwa intencje pani poseł Chmiel, że chcecie to państwo wygasić i że to dobrze,

bo takie pochopne działania i skakanie z miejsca na miejsce bez jakiegokolwiek planu i bez dalszej perspektywy powoduje, że nic nie wychodzi. Przy dyskusji dotyczącej mieszkań pokazaliśmy, że nie da się tak planować polityki mieszkaniowej i nic z obiecanych mieszkań nie wyjdzie.

Pamiętam, jak pan minister Adamczyk podczas exposé wychodził i pokazywał, jakie to rzeczy będzie robił. Nic z tego nie wyszło. Pewnie dlatego odebrano mu tę działkę. Dzisiaj prezentował bezpieczeństwo dotyczące ruchu drogowego. Nie chcę być złym prorokiem, ale oby to nie skończyło się tak samo.

Zakończmy to, weźmy się do porządnego planowania budownictwa mieszkaniowego. Na pewno będziemy składali dobre pomysły. Jeśli odczytają państwo dyskusję na temat tej ustawy, która przetoczyła się zarówno w Komisji, jak i na sali sejmowej, to zobaczą państwo, że było tam dużo dobrych pomysłów. Nie chcieliście z tego skorzystać, ale warto sięgnąć, zachęcamy do współpracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. W tej chwili o głos prosiła pani poseł Anna Paluch. Przepraszam pana Mirosław Suchonia, ale pani Anna Paluch musi iść na posiedzenie komisji ochrony środowiska, więc potem oddam panu głos, a teraz proszę panią poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, pani minister, z wielką uwagą wysłuchałam informację pani minister. Z uwagą słucham tych filipik, żalów i jęków, które wydają posłowie opozycji. Proszę państwa, to jest wasza licentia poetica, żeby możliwie przejaskrawiać i malować na czarno wszystko to, co rząd stara się wykonać i wdrożyć w nasze życie publiczne. Nie dziwi mnie to, bo to tak, jakby dziwić się, że w marcu co dziesięć minut zmienia się pogoda.

Proszę państwa, stwierdzenia, które tutaj padły, są już nawet nie tylko przejaskrawione, ale są oczywistym kłamstwem. Przepraszam panią poseł Chmiel, ale świętej pamięci prof. Szyszko proszę raz na zawsze zostawić w spokoju i nie wycierać sobie ust jego nazwiskiem. Pozwolę sobie pani przypomnieć, pani poseł, o czym dyskutowaliśmy dzisiaj na posiedzeniu komisji środowiska. Macie państwo niespójne stanowisko, bo z jednej strony krzyczycie i upominacie się o prawa właścicieli przy wyznaczaniu obwodów łowieckich, a z drugiej strony, jak ustawodawca daje…

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Słuchałam pani spokojnie. Zechce pani się uspokoić? Z jednej strony krzyczycie o prawie własności, które niejako gwałci wyznaczanie obwodów łowieckich, a z drugiej strony jak ustawodawca daje właścicielowi prawo zarządzania zielenią na własnym terenie, to jest wrzask, krzyk i opowieści, które tu słyszeliśmy. Panie poseł, to po prostu nie trzyma się kupy. Proszę się z tego wyleczyć.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Sami uznaliście, że błędem było to, że się wycofaliście.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać. Głos ma pani Anna Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Zachce pani respektować regulamin? Teraz powiem o kolejnej kwestii. Każdy jest zobowiązany do przestrzegania regulaminu. Ja spokojnie słuchałam pani wynurzeń. Teraz powiem o kolejnej kwestii, o ingerowaniu jakoby w to rozwiązanie, które przedstawiała pani minister, czyli we władztwo planistyczne.

Proszę państwa, jak możemy mówić o władztwie planistycznym? Oczywiście powinna być pewnego rodzaju daleka perspektywa, bo zmiany dokonane w przestrzeni są w tej przestrzeni przez długie lata i mogą ją oszpecić, jeżeli są poniesione lekkomyślnie, ale, proszę państwa, jak możecie mówić o władztwie planistycznym, jeżeli mamy do czynienia z taką instytucją prawną jak decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowania

terenu, a, za przeproszeniem, plan zagospodarowania sobie, a polityka indywidualna, którą robi władza wykonawcza w jednostkach samorządu terytorialnego sobie? W ogóle nie ma mowy o jakiejkolwiek ciągłości, o respektowaniu długofalowych planów. Potem dziwicie się, czemu niektórzy prezydenci nie mogą doliczyć się liczby posiadanych mieszkań, jak to było w przypadku prezydenta Sopotu czy Gdańska. Proszę więc nie mówić tutaj o korupcji, pani poseł, bo moglibyście głęboko uderzyć się w pierś.

Proszę państwa, powiem o kolejnej kwestii. Zgadzam się ze stwierdzeniem pani poseł Gill-Piątek, że to miał być taran, który miał uderzyć w indolencję, która dzieje się w miastach, ale, pani poseł, przecież to było konieczne, bo te miasta nic nie robią. Jeśli słyszę, że jest przerzucanie kosztów budowy infrastruktury na samorządy, to powiem, pani poseł, że w ustawie z 8 marca 1990 r. jest mowa o tym, że kanalizacja i wodociągi to zadanie własne samorządu terytorialnego. Rozumiem, że trzeba to rozsądnie planować, ale psim obowiązkiem każdego wójta, burmistrza i prezydenta jest rozbudowa sieci i dostosowywanie kształtu tej sieci do tego, jakie są potrzeby rozwojowe konkretnej miejscowości. O czym w ogóle pani mówi? Przecież tu nonsens pogania nonsens.

Proszę państwa, podsumuję. Krytykujecie? To wasze dobre prawo jako opozycji. Wszystko możecie tutaj powiedzieć, byle zgodnie z regulaminem. Proszę natomiast o trochę wstrzemięźliwości. W tych szalonych polemikach opozycji z rządzącą większością proszę nie tracić z oczu społecznego dobra, tego, że ludzie w Polsce oczekują mieszkań. Przyzwyczailiście się państwo traktować samorządy *in gremio* jako oazę wspaniałości, najlepszych procedur, najwyższej jakości świadczonych usług publicznych. Niestety obraz ten jest daleki od ideału, rzeczywistość skrzeczy i jako odpowiedzialny ustawodawca mamy obowiązek starać się korygować tę sytuację takim narzędziem, jakie prawo krajowe nam dało, czyli kształtowaniem ustaw i otoczenia prawnego.

Moja ostatnia uwaga: wszyscy narzekają. Mówią to przedstawiciele biznesu, mówią to prywatni ludzie, którzy starają się zapewnić sobie lokum własnym przemysłem, własną pracą i budową. Mówią o ogromnych kosztach stosowania prawa, o tym, że każdy inwestor przechodzi drogę przez mękę. Pani minister, moja uwaga jest taka, że nawet pomimo ułatwień, które staraliśmy się wprowadzić, mimo uproszczeń, podziału projektu budowlanego, żeby etapować prace projektowe itd., odnoszę wrażenie, że środowisko architektów i przedstawicieli zawodów budowlanych wyłazi ze skóry, żeby znowu wrzucić tam rzeczy kompletnie niepotrzebne, które nie mają żadnego uzasadnienia, żeby interpretować te przepisy tak, żeby każdy był w stanie czymś jeszcze się pożywić, a to bardzo utrudnia życie inwestorom. Takie głosy do mnie docierają, więc je przekazuję. Dziękuję bardzo za możliwość wcześniejszego zabrania głosu, bo za chwilę muszę wyjść na posiedzenie komisji środowiska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Mirosław Suchoń, proszę bardzo.

Poseł Mirosław Suchoń (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, myślę, że dyskusja byłaby o wiele pełniejsza przy połączeniu dwóch tematów, które mamy dzisiaj, tematu pierwszego, czyli ustawy lex deweloper, i tematu drugiego, czyli kwestii zmian w planowaniu przestrzennym, bo myślę, że wszyscy musimy się zgodzić co do jednej podstawowej rzeczy. Przestrzeń, która nas otacza jest przestrzenią wspólną. To, co wszyscy widzimy, czyli przyroda i infrastruktura, która istnieje, w pewien sposób kształtują ład przestrzenny i są naszą wspólną społeczną własnością, więc w interesie wszystkich obywateli jest to, żeby nasza przestrzeń rozwijała się według przedyskutowanego, przyjętego pomysłu. Plany zagospodarowania potrzebne są, żeby tak właśnie było.

Muszę powiedzieć, że za kilka tygodni, dokładnie za miesiąc, będziemy obchodzić okrągłą, osiemnastą rocznicę decyzji, którą rząd lewicy podjął w 2003 r., czyli unieważnienia planów zagospodarowania sporządzonych przed 1995 r. To spowodowało potworne komplikacje, ponieważ ta decyzja nie była oparta o analizę możliwości gmin w tym zakresie, czyli przyjęcia odpowiednich rozwiązań. Wydaje mi się, że przez tych kilka lat borykamy się z tymi problemami, kolejne specustawy powodują wyłomy w tym, o czym mówiłem na początku, czyli w tworzeniu pewnej wspólnej przestrzeni.

Jeżeli przed chwilą słyszymy jakieś wynurzenia ze strony pani posłanki o tym, jak ważna jest to rzecz, to przypomnę, że to nie kto inny jak wojewoda Wielkopolski uznał, że potwór architektoniczny w środku Puszczy Noteckiej jest czymś, co powinno być i co można budować. To była absolutnie skandaliczna decyzja.

Gminy czekają kilka lat na opinię ministerstwa rolnictwa do studium zagospodarowania. Jeżeli mówimy o trosce o inwestorów i o trosce o ludzi, to te dwie decyzje pokazują, że tu nie ma żadnej troski i żadnego wyjścia naprzeciw. Ustawa lex deweloper pokazuje natomiast, jak to działanie wygląda. Tworzy się wyłom. Nieważne, czy to uwzględnia lokalne warunki i potrzeby ludzi, ale można budować w środku wsi czy łąki tylko dlatego, że ktoś taki projekt bez większego pomysłu wymyślił.

Bardzo cieszę się więc, że ustawa ta nie działa. Myślę, tu przyłączę się do poprzednich głosów, że bardzo szybko trzeba o niej zapomnieć na rzecz stworzenia i przedyskutowania takiego mechanizmu, który będzie odpowiednio kształtował naszą wspólną przestrzeń. Oczywiście wszyscy powinniśmy i musimy szanować własność prywatną, ale jest też trochę tak, że jeżeli nasza wspólna, społeczna decyzja przewiduje, że w danym miejscu nie można budować, ponieważ są to tereny zalewowe, to nie powinno być takich mechanizmów, które umożliwiają wyłom i wybudowanie tam czegokolwiek, bo przepisy powinny w jasny sposób stać na straży dobra wspólnego.

Dzisiaj tak się nie dzieje, więc z pewnością ta ustawa, jak wszystkie ustawy, które czynią wyłomy, powinna zniknąć. Oczywiście rolą planistów jest takie planowanie, żeby wszystkie potrzeby związane choćby z infrastrukturą w naszym państwie były przewidywane na odpowiednim etapie planowania. Wtedy nie będzie problemów związanych z tym, że nie można uwłaszczyć, bo okazało się, że przepisy umożliwiły wybudowanie na środku pasa jakiejś nieruchomości pomimo tego, że od wielu lat było wiadomo, że ta czy inna droga pójdzie właśnie tamtędy.

Zachęcam więc do jak najszybszych prac dotyczących naszego kolejnego tematu, czyli reformy planowania i zagospodarowania przestrzennego, bo myślę, że to będzie silny impuls do tego, żeby inwestorzy mogli prowadzić inwestycje mieszkaniowe, ale także każde inne, które służą społeczności. Z drugiej strony nasza przestrzeń, czyli otoczenie, w którym żyjemy i mieszkamy, również będzie miało szansę być kształtowane w taki sposób, żeby rano po wyjściu z domu nie mdliło nas, bo powstał kolejny potworek w miejscu, w którym powstać nie powinien. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pani Hanna Gill-Piątek.

Poseł Hanna Gill-Piątek (Polska2050):

Tylko krótko ad vocem. Nie krytykujemy tutaj, być może wyjątkowo, rządu, tylko ustawę. Merytorycznie przepis nie działa. Historycznie i merytorycznie to jest po prostu do wymiany. Pani posłanka niestety już poszła do swoich obowiązków, ale nie jest potrzebne takie antagonizowanie przy tym temacie tym bardziej, że chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, bo wałkujemy to naprawdę długo, że powinniśmy zrobić w tej sprawie krok do przodu.

Bardzo pani minister dziękuję za zaproszenie na trzydniowe seminarium dotyczące przygotowań do reformy planowania, które odbyło się ostatnio. Z uwagą mogłam wysłuchać pierwszego dnia. Nadal uważam, że nowy system planowania powinien zawierać zewnętrzne koszty inwestycji. Narzędzia planistyczne, plan ogólny itd. możemy przekładać w różne strony. To wszystko są bardzo dobre zmiany, ale dopóki nie uporamy się z zewnętrznymi kosztami inwestycji, które w tej chwili właściwie stuprocentowo ponoszą gminy, bo jedyny przepis na ten temat jest w ustawie o drogach, czyli poza systemem planowania przestrzennego, dopóty nie uporamy się z nieładem przestrzennym, z rozlewaniem się miast. Choćbyśmy mieli najfajniej zrobione dokumenty planistyczne, tak jak np. Łódź ma z bilansem urbanistycznym, który wyraźnie pokazuje, że budowanie w polu buraków jest trzy razy droższe niż budowanie na brownfieldach i w zwartej zabudowie, i jeżeli nie będziemy mieli tego typu przepisu, który definiuje obszar tego, kto ponosi zewnętrzny koszt inwestycji przy tego typu pomysłach, nie będziemy mieli sprawnego systemu planowania. To na przyszłość. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Małgorzata Chmiel, proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Chciałam tylko wypowiedzieć się króciutko ad vocem wypowiedzi pani poseł, która niestety nas opuściła. Chciałam zwrócić uwagę, że jesteśmy przeciwko decyzji o warunkach zabudowy i proszę nie obarczać nas tym, że to popieramy. To jest pierwsza rzecz. To jest nieprawda, co powiedziała pani poseł Paluch.

Chciałam jeszcze zwrócić uwagę pani minister, do przemyślenia, że ustawa przewiduje, że do inwestycji mieszkaniowych w administracyjnych granicach miast nie stosuje się przepisów o ochronie gruntów rolnych. To jest bardzo niebezpieczne dla wielu, wielu gmin. W myśl ustawy „lex deweloper” można na przykład… Przepraszam, przeszkadzam?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Konsultujemy się, dlatego że w tej ustawie nie ma takiej regulacji.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

W myśl tej ustawy można budować również na Żuławach Gdańskich. Wszyscy wiedzą o tym, że są to tereny zalewowe. Bardzo proszę wziąć te dwie rzeczy pod uwagę, bo to są bardzo ważne dwa tematy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję. Pani minister, są tutaj jeszcze przedstawiciele strony społecznej, mianowicie reprezentujący Związek Miast Polskich pan Marek Wójcik i pan Przemysław Dziąg z Polskiego Związku Firm Deweloperskich. Najpierw Marek Wójcik, ZMP, proszę bardzo.

Przedstawiciel Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Dzień dobry państwu. Dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie, pani minister, szanowni państwo, powiem w ogromnym skrócie. Cieszę się z tej dyskusji. Chcę podziękować pani minister. Moim zdaniem pani ocena działania tej regulacji jest właściwa. Bardzo prosimy o tę prezentację, dlatego że jako środowisko samorządowe też chcielibyśmy się do niej odnieść.

Chciałem zadać pytanie. Kiedy można spodziewać się jakiejś refleksji z trzech lat funkcjonowania tej ustawy? Nie chodzi nawet o to, żeby o niej zapomnieć, ale odwrotnie, chodzi o to, żeby na podstawie jej wdrażania zaproponować nowe regulacje, które spowodują, że będziemy mogli racjonalnie budować przestrzeń w miastach. Przy okazji standardów lokalnych, które przyjęliśmy w kilkudziesięciu miastach, wyjaśniam, że przyjmowaliśmy je w obronie własnej. Tak naprawdę chodziło o to, żeby ratować w naszych miastach przestrzeń i pewien ład przestrzenny, żeby ratować się m.in. przed negatywnymi konsekwencjami tej ustawy. Tak że pierwsze pytanie jest o to, kiedy możemy spodziewać się jakiejś refleksji. Jesteśmy do dyspozycji. Z ogromnym szacunkiem przyjmujemy to, co pani minister robi, i chętnie włączymy się w prace nad zmianą tej ustawy, wyciągając z niej wnioski.

Nie da się natomiast mówić o tej ustawie bez tego drugiego tematu. Chciałem również zapytać o to, kiedy pojawi się projekt Kodeksu urbanistyczno-budowlanego. Przywołany tu wielokrotnie pan minister Artur Soboń jesienią 2018 r. obiecywał, że do końca 2018 r. ustawa trafi pod obrady Sejmu. Mamy ogromny dorobek w tym zakresie. Wśród państwa jest zresztą wiele osób, które na ten dorobek się składały. Przez wiele, wiele lat jakoś nie możemy doczekać się nowej konstytucji – celowo używam tego górnolotnego sformułowania – w zakresie budowy ładu przestrzennego i planowania przestrzeni na przyszłość, nie tylko na dziś, ale nawet na jutro.

W związku z tym mam drugie pytanie: Kiedy możemy oczekiwać, że taki projekt się pojawi? Nawet jeżeli on miałby być na początku drogi, jeżeli miałyby to być jakieś prekonsultacje społeczne, chcielibyśmy wiedzieć, czy jest na nie szansa. Jako Związek Miast Polskich od wielu lat dopominamy się o tę regulację nie tylko w trosce o to, żeby miasta niepotrzebnie się nie rozlewały, bo to oczywiste, że nie powinny się rozlewać, ale także w trosce o efektywność środków publicznych i ich wydawania.

Żałuję, że nie ma pani poseł Anny Paluch, którą nadzwyczaj szanuję i lubię jej słuchać. Oberwało się z ust pani poseł wszystkim, od samorządów terytorialnych, poprzez deweloperów, architektów i urbanistów. Szczerze mówiąc, nie wiem dlaczego. Nie zgadzamy się na niekontrolowane rozlewanie się miast i m.in. stąd nasze prośby o kodeks, który pozwoli temu zapobiec. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Przemysław Dziąg, Polski Związek Firm Deweloperskich. Panie Przemysławie, zapraszam.

Przedstawiciel Polskiego Związku Firm Deweloperskich Przemysław Dziąg:

Dobry wieczór państwu. Pani minister, szanowni państwo posłowie, panie przewodniczący, przede wszystkim chciałem w kilku słowach zerwać z pewną mitologią, która, jak przy tej ustawie widać, bardzo mocno narosła, a która niestety powoduje to, co słyszałem przed paroma chwilami, że ustawa ta jest elementem degradacji ładu przestrzennego, pozwala na zabudowę gdziekolwiek tak, jak się chce, w sposób niekontrolowany i całkowicie dowolny.

Szanowni państwo, gdy 2,5 roku temu ustawa ta była konsultowana, projekt był zupełnie inny od tego, który finalnie został uchwalony. Było tak oczywiście w efekcie mocnego nacisku ruchów miejskich, które argumentowały głównie przeciwko tej ustawie. Jako deweloperzy również sprzeciwialiśmy się temu, żeby dopuszczana była zabudowa wbrew planom miejscowym. Od razu chciałbym wyjaśnić, że nie jest tak, że za tą ustawą w jakikolwiek sposób lobbowali deweloperzy. Od razu chciałem to wyjaśnić. Wcale tak nie było. Oczywiście opowiadaliśmy się przeciwko tej ustawie w zakresie, w jakim dopuszcza ona możliwość realizacji inwestycji na planach miejscowych. Byliśmy przeciw.

Szanowni państwo, ustawa została uchwalona, ale tym, co jest w tej ustawie najważniejsze, i tym, co jest, jak widzę, bardzo często pomijane w dyskusji i co jest kluczowe, jest to, że tak jak plany miejscowe są uchwalone przez rady gmin, tak samo władzę w zakresie wydania uchwały lokalizacyjnej posiada rada gmin, która podejmuje taką decyzję w oparciu o wniosek inwestora. Obecnie przyrost planów miejscowych w Polsce jest na poziomie 0,5% rocznie. Na chwilę obecną skala planów miejscowych to jakieś 30%, przy czym obserwujemy nawet tendencję malejącą. Z czego to wynika? Z tego, że nawet te plany, które są uchwalane, bardzo szybko są unieważniane, z bardzo różnych przesłanek, w związku z czym przyrost planów jest znikomy. Dlatego ta wielce negatywnie oceniona wuzetka, która obecnie odpowiada za ponad 50% inwestycji w kraju, wiedzie tak ważną rolę.

Plany miejscowe po prostu nie są tworzone. Oczywiście wynika to z tego, że prognozy finansowe, które są ustalane dla takich planów, najczęściej są niesprawdzalne. Szanowni państwo, wygaszająca wszystkie plany reforma planistyczna sprzed przeszło 18 lat spowodowała, że przez 18 lat uchwalono ich raptem 30%. Jest to znikoma ilość. Wcześniej pani poseł Chmiel wspominała, że mamy w kraju planów na 200 mln osób, w związku z czym nie potrzeba nam jakichkolwiek innych. Proszę państwa, te plany często tworzone są w oderwaniu od jakichkolwiek realiów inwestycyjnych. One są tworzone w miejscach bez jakiejkolwiek infrastruktury, bez jakiegokolwiek uzbrojenia, gdzie nawet jeśli jakakolwiek inwestycja miałaby powstać, to wymagałaby olbrzymich nakładów. To, że te wuzetki są teraz tak mocno popularne, jest więc efektem tego, że to, co miało być narzędziem wsparcia tamtej reformy, stało się głównym narzędziem. Nie możemy winą za to obarczać inwestorów, którzy taki sposób wykorzystują… nie mówię, że z uwagi na szeroką bierność gmin, natomiast duże gminy pozostają w tym zakresie w jakiś sposób spowolnione, lecz wynika to z tego, że najczęściej nie ma na to środków.

Nie zgodzę się również z argumentem, że ustawa ta pozwala budować wszędzie i wszystko bez uzbrojenia terenu. Szanowni państwo, doświadczenia 2,5 roku i niecałych 200 uchwał pokazują, że w skali tego, czego przy tych uchwałach się wymaga, są to o wiele bardziej restrykcyjne wymagania niż w przypadku np. zwykłego pozwolenia na budowę. Ustawa wprost przewiduje, że inwestor musi złożyć wszelkie elementy dotyczące sieci uzbrojenia terenu. Bez tego taka uchwała w żaden sposób nie może być wydana. To samo dotyczy art. 22 ustawy, który w takim zakresie mówi o tym, że jeśli

brakowałoby takiej sieci, inwestor jest zobowiązany zawrzeć z gminą porozumienie dotyczące uzbrojenia takiej sieci… w taką inwestycję.

Pani poseł Gill wspominała o art. 16 ustawy o drogach publicznych. To jest artykuł owiany złą sławą. Dlaczego? Szanowni państwo, obecnie artykuł ten jest bardzo często wykorzystywany przez gminy w takim zakresie: „Okej, inwestorze, wydamy ci jakąkolwiek decyzję inwestycyjną, ale potrzebujemy tego, tego i tego". Oczywiście te inwestycje nie do końca są powiązane z tą inwestycją. Przepis mówi, że niedrogowa inwestycja wymagająca inwestycji drogowej jest po stronie inwestora, natomiast umowy drogowe często są zawierane na inne elementy infrastruktury bezpośrednio w ogóle niezwiązane z tą inwestycją.

Prowadzimy badania, rokrocznie w ramach dostępu do informacji publicznej pytamy miasta, jak to wygląda, ile jest zawieranych umów i na jaką kwotę. Rokrocznie w takich miastach jak Kraków, Warszawa czy Gdańsk są to setki milionów złotych, kiedy inwestorzy dokładają się do dodatkowej infrastruktury, która powiększa infrastrukturę miejską. Nie zgodzę się więc z tym, że teraz inwestorzy tylko czerpią korzyści z uchwał, które w taki sposób miały być realizowane.

Poza tym, proszę państwa, nikt nie wyda jakiejkolwiek uchwały, która byłaby gdzieś za lasem, za miastem. Wiadomo, że inwestorowi nie będzie się to w żaden sposób kalkulowało. Wiadomo, że gmina nie pociągnie tam wodociągu i kanalizacji, nie pojedzie tam żaden autobus, ponieważ nie ma na to środków. Inwestor też nie będzie zainteresowany tym, żeby przez kilka kilometrów ciągnąć asfalt, światło, prąd, wodę, jakiekolwiek media do podpięcia swojej inwestycji.

Dodatkowo, szanowni państwo, widzę w tej ustawie naprawdę olbrzymi potencjał. Oczywiście ten potencjał musi być racjonalnie i mądrze wykorzystany. Wiadomo, że plany nie powstają, natomiast ustawa ta mogłaby być wsparciem w tych miejscach, gdzie planów nie ma, jest całkowita bierność gmin, gmina jest bierna, nie stać jej na jakiekolwiek zmiany, albo tam, gdzie plany, które były tworzone np. przed kilkunastoma laty, absolutnie nie przystają do obecnych realiów i rozwoju danego obszaru przestrzennego gminy.

Proszę państwa, przykładowo mamy Służewiec Przemysłowy. W ogóle nie ma tam planów przemysłowych. Gdyby nie wuzetki, nie powstałoby tam żadne biuro, żadne mieszkanie. Zgodzę się z tym, że mamy tam problem komunikacyjny, natomiast problem ten jest cały czas rozwiązywany i to się zmienia. Gdyby nie było tam tej elastyczności, nic by tam nie powstało, nie byłoby żadnych miejsc pracy, nie byłoby mieszkań. Dzięki temu, że były tam wuzetki, powstały tam i mieszkania, i miejsca pracy. Na wuzetce zostało zbudowane Muzeum Powstania Warszawskiego, zostało zbudowane Centrum Nauki Kopernik, ale stało się to właśnie z uwagi na to, że brakuje nam planów miejscowych.

Proszę państwa, zwracam uwagę na to, że ustawa ta może działać, bo władztwo planistyczne gminy nie jest tutaj w żaden sposób zagrożone. To inwestor składa wniosek, który ma kilkanaście różnych pozycji, o wiele więcej niż przy zwykłym pozwoleniu na budowę, tak samo w zakresie decyzji środowiskowej, i to on musi sprostać wszystkim tym wymaganiom. Jest to ogłaszane w BIP-ie. W ramach tego mogą być odbywane konsultacje publiczne. Jeśli gmina stwierdzi, że takiej inwestycji nie chce, ale np. widzi, że ma potrzeby mieszkaniowe, bo brakuje mieszkań, to mimo że nie ma planu i tego planu nie stworzy, wyda taką uchwałę z uwagi na to, żeby w gminie przybyło mieszkańców, żeby rozwinęły się miejsca pracy. Tylko dlatego w takim zakresie uchwała ta może być korzystna dla gminy.

Na sam koniec zwracam uwagę, że wbrew temu, co tutaj padło, nie jest tak, że to inwestor buduje sobie gdzie i jak chce, bo ta decyzja i tak leży po stronie gminy i to gmina ma prawo zdecydować, w jakich miejscach inwestycja powstanie. Zgodzę się z tym, że przez 2,5 roku powstała szczątkowa ilość tych inwestycji, ale wiąże się to głównie z tym, że jak uchwalono ustawę, okrzyknięto ją lex deweloper, więc gminy dla świętego spokoju i tylko dlatego, żeby nie mieć problemów z tym, że nie daj boże stworzono ustawę lex deweloper, boją się podejmować jakiekolwiek uchwały. Choćby uchwała ta była jak najbardziej zasadna z punktu widzenia rozwoju przestrzennego i z punktu widzenia rozwoju kierunku rozwoju przestrzennego gminy, w tym momencie ustawa jest zahamowana.

Szczątkowa ilość realizacji inwestycji wynika tylko z tego, że ustawie tej stworzony jest bardzo negatywny pijar, natomiast w sytuacji, kiedy reforma planowania przestrzennego… To jest okres pewnie kilku najbliższych lat. Wiemy, że plany są stworzone. To może być i wsparcie realizacji programów mieszkaniowych, które zostały ogłoszone pięć lat temu, i wsparcie w ogóle w zakresie wzrostu europejskiej średniej liczby mieszkań na 100 tys. mieszkańców, do której dążymy, a zamierzamy osiągnąć 435 mieszkań w 2030 r. Bez takich elementów wsparcia to na pewno nie będzie możliwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję. Teraz oddaję głos pani minister, a potem odbędzie się jeszcze dalszy ciąg dyskusji. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Oczywiście bardzo dziękuję za głos mojego przedmówcy, bo część rzeczy, które chciałam powiedzieć, zostały już powiedziane, więc postaram się nie powtarzać. Starałam się w dosyć wyważony, spokojny sposób zdać relację z monitoringu tej ustawy. Ustawa jest dosyć młodą ustawą. Głosy, które się pojawiły, dotyczące np. specustawy drogowej, która obowiązuje kilkanaście lat, pokazują, że żeby ocenić daną regulację, trzeba dać jej trochę więcej czasu.

Mam nieodparte wrażenie, że do pewnego momentu nie było pytań, więc nie chciałam z państwem polemizować, ale mam duże wrażenie, że mówimy o innych regulacjach prawnych. Rzeczywiście to, co pojawiło się w sferze publicznej w momencie, kiedy uchwalane były przepisy, pierwotne projekty i pomysły na specustawę mieszkaniową, znacznie różni się od dzisiaj obowiązującej regulacji. Tam, gdzie wskazałam na kwestie negatywnego odbioru gmin, chodziło mi właśnie o aspekt tego, że narosło pewne przekonanie, że ustawa ogranicza władztwo planistyczne gmin. Stąd jest problem z funkcjonowaniem tej ustawy w naszym systemie prawnym. Nie oznacza to natomiast tego, że wszystkie problemy i wszystkie odbierane przez nas sygnały są rzeczywistymi problemami w zakresie planowania przestrzennego.

Jeśli chodzi o małą ilość uchwalonych standardów urbanistycznych, to może to nie wybrzmiało w mojej prezentacji wprost, ale standardy urbanistyczne określone są na poziomie ustawowym, a gminy mogą je zaostrzać, czyli to, że 68 gmin zaostrzyło te standardy, to jest tylko dodatkowe wymaganie, natomiast one obowiązują z ustawy na poziomie krajowym na tych wskaźnikach, które były podane w tabelce u góry. One obowiązują wszystkie inwestycje. W związku z tym, że te standardy urbanistyczne właśnie dołączono do specustawy mieszkaniowej, nie możemy mówić o tym, że akurat ta ustawa przyczynia się do rozproszenia zabudowy, dlatego że wprowadza minimalne odległości.

Mało tego, dzięki konstrukcji uchwały rady gminy udało się powiązać dokumenty planistyczne ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, w związku z czym obawy, że inwestycje te powstają na terenach nieprzeznaczonych pod zabudowę, nie mogą być uzasadnione, dlatego że ten zakres wyznacza nam studium. Chciałabym też zwrócić uwagę na to, iż decyzja o warunkach zabudowy w naszym systemie prawnym nie musi być zgodna ze SUiKZP, natomiast uchwała o lokalizacji inwestycji w większości przypadków musi być zgodna ze studium, w związku z czym element, w którym widzimy duże zagrożenie przyczyniające się do rozpraszającej się zabudowy w naszych miastach, gminach, wsiach, to właśnie decyzja o warunkach zabudowy, a niekoniecznie uchwała lokalizacyjna na podstawie tzw. specustawy mieszkaniowej. Jest więc tutaj pewnego rodzaju niedopowiedzenie i chyba też niezrozumienie tego mechanizmu i regulacji.

Została też zwrócona uwaga na to, że ta sama gmina, która uchwala plan miejscowy, właściwa jest do studium i ta sama gmina właściwa jest do zaostrzonych standardów urbanistycznych i do decyzji lokalizacyjnej w tej inwestycji. Nie ma tu żadnego mechanizmu, o którym pani poseł Gill-Piątek powiedziała, że pojawiały się pomysły, żeby to wojewoda decydował o miejscu inwestycji. W tym momencie ta regulacja… Omawiamy funkcjonującą ustawę i ona nie ma takich przepisów, regulacji i mechanizmów. To, że mamy podejmowane uchwały, moim zdaniem jest sygnałem, że ustawa nie jest

martwym przepisem. Martwymi przepisami nazywamy przepisy, na podstawie których nie ma żadnych inwestycji, żadnej aktywności po stronie gmin, a tutaj jednak uchwały takie podjęło ponad 260 gmin.

Naszą rolą jest ulepszanie tej regulacji, praca nad tym, żeby ta regulacja była jak najlepsza pod kątem planowania przestrzennego, pod kątem inwestycyjnym, a niekoniecznie wycofywanie się z inwestycji. Szereg gmin podjęło już działania inwestycyjne zmierzające do realizacji tych inwestycji. Musimy być odpowiedzialni. Nieodpowiednie byłyby z naszej strony działania polegające na tym, żebyśmy teraz się wycofali, jeżeli później, np. po 14 latach, ktoś powiedział, że to jest dobra ustawa, na podstawie której powstało jednak kilka sensownych inwestycji, wcześniej zablokowanych właśnie przez brak planów miejscowych. Chciałabym więc zaznaczyć, że nasze działania są ukierunkowane na to, żeby przepisy prawne zawarte w tej ustawie ulepszać, być może urealniać, jeśli w jakimś zakresie nie działają. Ustawa ta znacznie różni się od wszystkich doniesień prasowych i od złej sławy, która się za nią ciągnie.

Jeśli chodzi o wyciągnięte wnioski, to tak, wnioski wyciągamy cały czas. Między innymi w przepisach dotyczących inwestycji mieszkaniowych w pakiecie mieszkaniowym przenosimy ten ciężar na samorządy. Skoro tutaj jest tak duże napięcie i chęć decydowania o tym, gdzie będą te inwestycje realizowane, to we wszystkich naszych przepisach mieszkaniowych ciężar ten przesuwamy w stronę samorządów. Do tego dajemy im jeszcze instrumenty finansowe do realizowania tych inwestycji. Mówimy tak: jeśli to nie my mamy z góry decydować, gdzie powstają nowe inwestycje mieszkaniowe, to samorządy powinny aktywnie uczestniczyć i prowadzić w danej gminie tę politykę mieszkaniową, do której są zresztą zobligowane ustawami samorządowymi.

Ustawie tej należy się więc pewnego rodzaju refleksja, bo cały czas nad nią pracujemy i cały czas zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób sprostać wyzwaniom, przede wszystkim wyzwaniom związanym z niedoborem mieszkań na naszym rynku, bo cały czas odbiegamy jednak od średniej mieszkań w stosunku do krajów UE. Trzeba mieć na względzie to, że kwestie dotyczące przeznaczenia w studiach uwarunkowań czy w planach miejscowych znacznych obszarów pod zabudowę… Bardzo często problem wskazujący, że studia i plany są przeszacowane, jest pewnego rodzaju paradoksem związanym z tym, że tereny te są wyznaczone w miejscach, gdzie niekoniecznie powinny być wyznaczone, a tam, gdzie np. są luki w zabudowie, pełna infrastruktura, mała odległość od szkoły, od przystanku komunikacji miejskiej, inwestycje nie są realizowane, tylko realizowane są w miejscach niewłaściwych albo ten biznesplan się na to nie składa.

Jeśli chodzi o sformułowane pytanie dotyczące Kodeksu urbanistyczno-budowlanego i tego, kiedy zobaczymy Kodeks urbanistyczno-budowlany, powiem państwu, że jesteśmy na etapie prowadzenia prekonsultacji reformy planowania przestrzennego. Jesteśmy w stanie przeprowadzić reformę planowania przestrzennego i procesu budowlanego, etapując te prace. Kodeks urbanistyczno-budowlany nie został uchwalony i nie jest dzisiaj obowiązującym prawem dokładnie z tego samego powodu, dla którego podjęto prace nad jego tworzeniem. To znaczy, że konieczna jest głęboka reforma systemu prawa, ale nie jest możliwa tak głęboka reforma dokonana jednym aktem prawnym przy tak dynamicznie toczącej się rzeczywistości i procesach, które mamy w toku.

W naszym kraju buduje się cała masa inwestycji mieszkaniowych, infrastrukturalnych, prywatnych i publicznych. W momencie, kiedy wprowadzilibyśmy tak głęboką reformę, lata zajęłoby nam nauczenie wszystkich w naszym kraju funkcjonowania w nowym otoczeniu prawnym, co z kolei mogłoby negatywnie odbić się na tempie inwestycji. W związku z tym prace zostały zarzucone, ale i podzielone na etapy. Dziedzictwo prac zespołów, które pracowały nad Kodeksem urbanistyczno-budowlanym, nie zostało porzucone, tylko zostało ukierunkowane na konkretne elementy, które miała regulować idea Kodeksu urbanistyczno-budowlanego.

Jesteśmy właśnie w fazie prekonsultacji i wydaje mi się, że organizacje reprezentowane na posiedzeniu komisji były informowane i zapraszane do udziału w tych konsultacjach. Jeśli więc tego udziału nie było, zachęcam do tego, aby aktywnie w nich uczestniczyć, dlatego że to jest właśnie ten moment. Wchodzimy w reformę planowania przestrzennego, o której mam powiedzieć w drugiej części.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Właśnie, ten sposób elastycznie przechodzimy do drugiego punktu. Wiem, że pani poseł Małgorzata… Oddalibyśmy…

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Ja też mam prośbę. Jestem bardzo otwarta na wszelkie rozmowy, dyskusje z posłami, z senatorami, jestem otwarta na to, żeby odpowiadać na pytania, ale dzisiaj przeszlibyśmy do kolejnego punktu.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dobrze, ale jeszcze jedno pytanie odnoszące się do pierwszego punktu ma kolega Jerzy Polaczek. Proszę bardzo.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Pani minister, chciałem zabrać głos wcześniej. W mojej wypowiedzi pominę już bardzo wiele wątków, które nawiązywałyby do prezentacji, bo na niektóre pytania skierowane do pani minister została udzielona odpowiedź. Nawiązując do historii nowelizacji Prawa budowlanego i przepisów dotyczących planowania przestrzennego, można skwitować to jednym zdaniem, że samorządy ponoszą przede wszystkim skutki nowelizacji w 1994 r., kiedy, przypomnijmy, był okres przejściowy do uchwalenia wszystkich nowych planów. Obojętnie, jaki rząd sprawowałby władzę, po siedmiu czy ośmiu latach uchylenie i wygaśnięcie tych planów, które nie zostały przepracowane na nowo, było, mówiąc wprost, koniecznością.

Mam pytanie nawiązujące do prezentacji pani minister. Upłynęły jednak dwa lata od niewątpliwie dość istotnego aktu prawnego, który został przyjęty przez parlament. Wnioski, które pani minister zaprezentowała na końcu, są podstawowe i sprowadzają się do odpowiedzi na pytanie, jakie są efekty. Odpowiedź brzmi: Dzisiaj jest na to jeszcze za wcześnie. Jak zrozumiałem z tej dyskusji, najwcześniej w kwietniu tego roku będziecie państwo dysponowali pierwszą kompleksową oceną. Ze swojej strony chcę do komisji zaapelować, żeby taka dyskusja odbyła się jeszcze do końca pierwszego półrocza czy na przełomie…

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Przepraszam, że przerwę, ale będzie to do końca czerwca. W kwietniu zbieramy, więc to będzie do końca czerwca, a więc w pierwszym półroczu.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Myślę, że nawet w świetle prac związanych z Kodeksem urbanistyczno-budowlanym, o których mówiła pani minister, jest to istotny materiał pomocniczy. Tak że panią minister i ministerstwo będziemy prosili o to, żeby analiza i wnioski dotyczące realizacji obowiązującego prawa zostały nam przedstawione. Pytał zresztą o to przedstawiciel środowisk samorządowych, pan Marek Wójcik.

Ze swojej strony chciałbym też prosić, byłbym wdzięczny, gdyby pani minister to sobie odnotowała, aby w przyszłości spróbować również nawiązać do kontekstu obowiązującego Prawa wodnego, jeśli chodzi o kwestie stosowania tych przepisów, o obszar ryzyk powodziowych i różnych kategorii, bo tutaj pojawiają się też zarzuty, że można to planować de facto na terenach, które mają wysokie ryzyko powodziowe. Nie zgadzam się z taką opinią, bo przecież w tych decyzjach partycypuje również właściwa rada gminy.

Pani minister, ze swojej strony powiem, również jako chyba najdłużej, bo od 2000 r., zasiadający poseł Komisji Infrastruktury, że z przykrością należy stwierdzić, iż polityka dotycząca budownictwa mieszkaniowego w samorządach terytorialnych jest piątym kołem u wozu i w wielu przypadkach ona po prostu nie istnieje, a państwo w ogóle nie odnoszą się do tych zaniedbań jednostek samorządowych, które są obiektywne, niezależnie od tego, jaka lokalna struktura samorządowa sprawuje władzę. Można bardzo wiele powiedzieć o treści planów związanych z polityką mieszkaniową odnoszącej się do istniejącej infrastruktury mieszkaniowej, do realizacji komunalnego budownictwa czynszowego, które praktycznie nie istnieje, bo wszyscy oczekują, iż państwo od początku do końca sfinansuje wszystkie możliwe działania.

Na przykładzie tego tematu można ewentualnie sprawdzić, jaka liczba jednostek samorządowych aplikowała o środki na projekty budownictwa komunalnego w ramach pomocy państwa z regionalnego programu inwestycji lokalnych. Gdyby ewentualnie państwo wykonali taką analizę i przedstawili Komisji Infrastruktury jako materiał towarzyszący, mielibyśmy również odpowiedź na pytanie, w jakim miejscu i w jakim punkcie ciężkości znajdują się działania, które od początku są przypisane do ustawy samorządowej, czyli po pierwsze stworzenie planu miejscowego, który daje warunki do realizacji inwestycji niezależnie od specustaw, po drugie kwestia polityki mieszkaniowej, która jest związana z budownictwem komunalnym i socjalnym.

Mówię to z pełną odpowiedzialnością jako były samorządowiec, który przez prawie osiem lat sprawował tę funkcję po stronie wykonawczej. To jest temat na inną dyskusję, natomiast zachęcam panią minister, żeby przybliżenie realizacji obowiązującej ustawy pogłębić i nie bać się formułować wniosków, które płyną z obiektywnych procesów, jakie mają miejsce, bo jest też kwestia uwiądu aparatu, który odnosi się do problematyki planowania przestrzennego, kwestii wyporności systemu, który jest partnerem dla samorządów, jeśli chodzi o kształtowanie planów miejscowych itd., itd.

Pojawiała się tutaj informacja, chyba wspominała o tym pani minister, że co roku pojawia się progres 0,5% gmin, które aktualizują plany miejscowe, które są podstawą do inwestowania w rozwój gminy. To są niestety mało optymistyczne wnioski.

Tyle z mojej strony, jeśli chodzi o podsumowanie tego materiału. Zachęcam panią minister do bardziej pogłębionej analizy i wniosków pod koniec czerwca, jeśli taki materiał zostanie przygotowany, i do wielu innych inicjatyw ze strony ministerstwa, które również będą wsparciem dla wszystkich partnerów uczestniczących w tym procesie budowlanym. Fundamentem tego jest oczywiście gmina jako ta wspólnota samorządowa, która ma te zadania jako zadania własne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję za te ważkie uwagi. Przechodzimy do drugiego punktu: informacja ministra rozwoju, pracy i technologii na temat kierunków i zaawansowania prac nad reformą systemu planowania przestrzennego. Pani minister…

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Mam tylko jedno pytanie. Czy możemy zrobić trzy minuty przerwy?

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Dziękuję bardzo. To zajmie chwilę. W międzyczasie uruchomimy prezentację.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

W międzyczasie chciałam zapytać. Pani minister, na ostatnim posiedzeniu Komisji rozmawialiśmy na temat domów drewnianych.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Aha, pani wychodzi, a myślałam…

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Szanowni państwo, po kilku minutach wznawiamy nasze posiedzenie. Przechodzimy do punktu drugiego. Już artykułowałem jego tytuł. Głos oddaję pani minister Annie Korneckiej. Pani minister, zapraszam.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Panie przewodniczący, boję się, że na końcu posiedzenia komisji… Chciałam tylko grzecznie zapytać.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Pani minister, na ostatnim posiedzeniu Komisji rozmawialiśmy na temat budownictwa mieszkaniowego. Z mojej strony i ze strony koleżanki Sibińskiej padło pytanie na temat domów drewnianych. Powiedziała pani, że nie ma informacji w tym temacie.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Nie mam jeszcze odpowiedzi, ale wysłałam zapytanie.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Pytanie jest takie, panie przewodniczący, czy w takim razie może przeszlibyśmy do tego tematu na następnym posiedzeniu Komisji. Jak to wygląda? Jestem na przykład ciekawa, na jakiej zasadzie te budynki będą budowane, skoro w kraju brak jest warunków technicznych do wykonywania i odbioru drewnianego budownictwa szkieletowego. Cały czas tego nie ma.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Mamy warunki techniczne dla budynków drewnianych, natomiast jeśli chodzi o szkieletowe, zależy to też od tego, jak one wyglądają od zewnątrz. Prosiłabym, żeby zaprosić ministra właściwego, dlatego że nie jestem właściwa do tego, żeby w jakikolwiek sposób do tego się ustosunkować. Powiedziałam, że wyślę zapytanie, i to zapytanie wysłałam. Prawdopodobnie będę miała jakąś odpowiedź i jakąś wiedzę, ale nie czuję się właściwa i kompetentna do tłumaczenia państwu.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Dobrze, więc ten temat zgłaszam do pana przewodniczącego z prośbą o to, żeby zaprosić pana ministra odpowiedzialnego za ten temat, ponieważ temat interesuje kilka osób. Dobrze? Dziękuję bardzo. Jeszcze jedno. Pani minister, czytałam, że podobno jest zaawansowana ustawa, o której też rozmawialiśmy na ostatnim posiedzeniu Komisji, na temat budownictwa mieszkaniowego i o FINN-ach. Jeżeli można, to chciałabym prosić o informację na ten temat na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Nie. Trwają prace, w tym momencie powoływany jest zespół, natomiast nie ma ustawy, nie jest wpisana do wykazu, nie ma jej w zespole programowania prac rządu. Trwają prace merytoryczne jeszcze wewnątrz resortu, tak że w tym momencie o to trudno.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Dziękuję i przepraszam, że tak się wcięłam.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos oddaję pani minister i definitywnie przechodzimy już do punktu drugiego. Pani Anna Kornecka, proszę uprzejmie.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Tak jak zostało wspomniane przy omawianiu punktu pierwszego, podjęliśmy zintensyfikowane prace dotyczące systemu planowania przestrzennego. Zwrócili państwo uwagę na bardzo istotny element, który wydarzył się 18 lat temu, mianowicie na wejście w życie nowej ustawy, połączone z wygaszeniem tzw. starych planów miejscowych, które obowiązywały. W zamyśle ustawodawcy idea miała polegać na tym, że w momencie wejścia w życie ustawy uchwalamy plany miejscowe, w związku z czym mamy pokrycie. Wuzetka, która jest decyzją wymyśloną w tamtym systemie jako ekstraordynaryjny środek do łatania luk w miejscowych planach w sytuacji, w której ten plan jeszcze nie jest uchwalony albo nie obejmuje jeszcze tego terenu… Mamy sytuację idealną.

Rzeczywistość ostatnich 18 lat pokazała, że przeniesienie poziomu reformy na poziom samorządowy, a także na poziom inwestycyjny, wymaga po pierwsze czasu, po drugie… Chciałam powiedzieć m.in. to, że plany miejscowe i ich uchwalenie w takiej konstrukcji, jaką mamy dzisiaj, czyli tak, że jest to w zasadzie fakultatywne, dlatego że tylko części terenów naszego kraju nadano rangę taką, że plan miejscowy obligatoryjnie musi

być uchwalony, spowodowało sytuację, jaką mamy dzisiaj. Obserwujemy, że w miastach wskaźnik ten wynosi ok. 50-70% pokrycia planami. Są takie gminy, które mają 100-procentowe pokrycie planami, ale są takie gminy, które tych planów nie uchwalają, albo w których uchwalone plany utraciły moc i np. nie uchwalono w to miejsce nowego planu. Są też tereny, które były objęte starymi planami, które utraciły moc, i w związku z tym nie podjęto żadnej aktywności. Ta sytuacja jest więc bardzo zróżnicowana i tak naprawdę bardzo różna w całej Polsce.

Ostatnio odbyła się taka dyskusja, transmitowana chyba dzisiaj, dotycząca tego, kto jest temu winien: czy bardziej gminy, czy bardziej przepisy. Trudno powiedzieć, kto jest temu bardziej winien, ale przepisów, które powodują możliwość nieuchwalania planów przez 18 lat, na pewno nie można uznać za pozbawione wad. Tło jest takie, że potrzeba tej reformy jest dostrzegana niemalże od początku wejścia w życie poprzedniej ustawy i etapu jej wdrożenia, kiedy to okazało się, że plany miejscowe nie do końca nadążają za dynamiczną aktywnością inwestycyjną zarówno na terenach miast, jak i gmin.

Dwuetapowy system studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i plan miejscowy powodują pewnego rodzaju komplikacje i problemy. Jeden z dokumentów jest uchwałą rady gminy, drugi z dokumentów też jest uchwałą rady gminy, ale jeden jest aktem prawa miejscowego, czyli źródłem prawa obowiązującego w naszym kraju, a drugi źródłem prawa nie jest, co jest bardzo dobrze widoczne na przykładzie decyzji o warunkach zabudowy, które to decyzje o warunkach zabudowy uzyskiwane są z inicjatywy inwestorów. Owszem, gmina dalej pozostawia swoje władztwo planistyczne, ale ono jest iluzoryczne, dlatego że w rzeczywistości o tym, czy na danym terenie dana inwestycja powstanie, czy nie, decyduje inicjatywa i inwencja właściciela bądź inwestora danej nieruchomości, co powoduje pewnego rodzaju brak planowania przestrzennego, brak wykonywania władztwa planistycznego.

Jeśli chodzi o zabudowę, która powstaje na terenach naszych gmin, nazywamy ją zabudową rozproszoną, zabudową chaotyczną. Można więc powiedzieć, że cele, które przyświecały twórcom ustawy, aby tę zabudowę uporządkować, planować inwestycje, planować przede wszystkim rozwój gminy, nie do końca… Jedną z zasadniczych funkcji planowania przestrzennego jest planowanie rozwoju danej gminy, tego, w którym kierunku ma się rozwijać. Pod tym kątem planujemy nie tylko inwestycje mieszkaniowe, nie tylko inwestycje usługowe czy strefy przemysłowe, ale też projektujemy infrastrukturę. Nic dziwnego, że później okazuje się, że powstaje osiedle, bo ono powstaje właśnie w oparciu o decyzję o warunkach zabudowy. Nie ma wystarczającej infrastruktury właśnie dlatego, że gmina w tym kierunku albo wcale nie zamierzała się rozwijać, albo należycie nie zabezpieczyła tych terenów, nie wskazując ich. Nie chodzi tylko i wyłącznie o zakazy zabudowy, bo nie taka jest funkcja planowania przestrzennego.

Funkcją planowania przestrzennego jest wskazywanie inwestorom, w którym kierunku, gdzie, w których miejscach można jeszcze inwestować, oczywiście przy ochronie innych terenów, ale to wszystko musi być ze sobą wyważone i zrównoważone w ramach strategicznego planowania, którego, jak widać, niestety zabrakło. Tworzy się punktowe plany miejscowe, bardzo często dla kilku nieruchomości. Nie taki był zamysł ustawodawcy i nie taka była wola. Oczywiście brak pewności inwestycji to też jest istotna bariera, którą napotykamy w obowiązującym otoczeniu prawnym. Każdy inwestor, mimo że na wuzetkach bardzo często wybuduje dużo więcej, znacznie bardziej ceni sobie taką nieruchomość, co do której istnieje uchwalony plan miejscowy. To jest pewność inwestycji, to jest gwarancja tego, że to, co realizujemy, jest uchwalone, więc zakładamy, że także zgodne ze stanowiskiem lokalnej społeczności.

Do tego proces inwestycyjny jest znacznie krótszy, ponieważ nie ma długotrwałego postępowania o warunki zabudowy, tylko jest już tylko pozwolenie na budowę. Tam krąg stron jest węższy, w związku z czym prowadzenie takiej inwestycji jest obarczone mniejszym ryzykiem, a w związku z tym także mniejszymi kosztami.

Nie chcę za dużo mówić o historii, bo nie to jest przedmiotem naszej dzisiejszej debaty i mojego sprawozdania. Widzimy bardzo dominującą rolę, widać to trochę na tej mapie. Patrząc na to, ile jest planów, jakie pokrycie mamy w naszym kraju planami, widać, jak bardzo dominują decyzje o warunkach zabudowy. Wiadomo, że nie cały nasz kraj jest

zabudowany, ale potencjalnie, jeśli tylko znajdziemy w sąsiedztwie inwestycje o podobnym przeznaczeniu, można takie inwestycje realizować.

Bardzo ważny element, bardzo rzadko w tej debacie podkreślany, jest taki, że roczne straty naszego chaotycznego planowania przestrzennego i chaotycznej zabudowy szacuje się na ok. 84 mld zł. To jest element, który też bardzo nas niepokoi. Samorządy bardzo często mówią, że nie mają środków na uchwalanie planów, na działania o charakterze planistycznym, ale jednocześnie wydają gigantyczną liczbę decyzji o warunkach zabudowy. W dużych miastach są to tysiące, dziesiątki tysięcy decyzji rocznie. Każde takie postępowanie kosztuje. Postępowanie administracyjne nie jest odpłatne dla inwestorów i obywateli, ale administracja płaci za te postępowania bardzo dużą cenę. Te pieniądze są po prostu marnotrawione, a mogłyby być przeznaczone na inwestycje w danej gminie, inwestycje o charakterze infrastrukturalnym: przedszkola, szkoły, drogi, sieć ciepłowniczą, sieć gazową itd.

Opisuję to, co macie państwo w punktach. Nasza wcześniejsza dyskusja o potrzebie specustaw jest niejako odpowiedzią na to, że planowanie przestrzenne jest na tyle wadliwe i trudne… Nie wiem, czy zdajecie sobie państwo sprawę z tego, że uchwalony plan miejscowy to bardzo często jest połowa sukcesu. Plan miejscowy musi być jeszcze zgodny z prawem, czyli przejść procedurę, gdyby ewentualnie został zaskarżony. Jego ważność musi zostać potwierdzona przez sąd, a niestety często okazuje się, że w procedurze albo w zapisach planu są jakieś nieprawidłowości.

Do tego plany bardzo często są niejednolite albo, to jest może lepsze słowo, nieczytelne, czyli też powodują duże problemy przy realizacjach inwestycji, przy interpretacji. Później ktoś inny uchwala ten plan, a inny organ wydaje pozwolenie na budowę i mówi, że inwestycja nie jest zgodna z planem miejscowym. Wtedy rozpoczyna się wieloletnia batalia o to, czy coś jest zgodne z planem miejscowym, czy też nie. Tak że trzeba tu pamiętać o takim aspekcie, że np. pracując nad obowiązującą ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wprowadzamy regulacje dotyczące jednolitego nazewnictwa i jednolitego przeznaczania gruntów tak, żebyśmy w całym kraju mieli pewność co do tego, że dane oznaczenie oznacza wszędzie to samo. Jak dotąd tak nie było.

Tu są różne przyczyny. Widzimy, że kolejną barierą jest nie tylko koszt i procedura stworzenia planu, ale również długi czas procedowania planu bądź zmian planu. Nie dotykam już nawet procedowania studium czy zmian w SUiKZP, bo to też nadawałoby się do analizy. Jedna trzecia planów miejscowych powstaje w czasie ponad trzech lat. Dla procesu inwestycyjnego jest to po prostu zabójcze. Jeżeli zastanawiamy się, dlaczego mamy prowadzić prace nad reformą planowania przestrzennego i czy to jest właściwy moment, to w tym momencie nie ma już żadnego innego wyjścia.

Kwestia partycypacji społecznej jest niezwykle istotna. Próbowano łatać te przepisy na przestrzeni lat, natomiast nie ma nic bardziej istotnego niż proces partycypacji społecznej właściwie rozumianej i przeprowadzonej w toku uchwalania jakichkolwiek dokumentów planistycznych. Traktujemy te wymogi tak, żeby tylko wypełnić je ustawowo, natomiast właściwie skonsultowany plan i właściwie wprowadzony, w głębokich konsultacjach społecznych, powoduje mniej napięć społecznych, a później dużo większe zrozumienie dla powstających na terenie tego planu inwestycji.

Jeśli chodzi o założenia, które proponujemy, od razu zaznaczam, że prace nad ustawą prowadzimy w trochę niekonwencjonalny sposób. Nie zleciliśmy napisania projektu ustawy ekspertom zewnętrznym i nie kierujemy gotowego projektu ustawy do konsultacji, ponieważ doświadczenie pokazuje, że po pierwsze z takimi projektami nikt się później nie identyfikuje, nikt ich później nie popiera, tylko spływają do resortu wyłącznie krytyczne uwagi i oceny bądź propozycje zmian. Projekt, który jest przez kogoś napisany a później zmieniony przez kilkadziesiąt podmiotów, na końcu w ogóle nie przypomina idei, istoty pierwotnego zamysłu jego twórców i bardzo często jest projektem karykaturalnym, niespełniającym założenia do końca. Czasem autor zupełnie inaczej wszystko sobie wyobraził. Gdyby jego wizja została zastosowana bez tych poprawek, być może funkcjonowałaby lepiej niż ze wszystkimi tzw. ulepszeniami.

W związku z tym robimy krok wstecz, aczkolwiek mamy projekty, które zostały wypracowane. Bazujemy na całej pracy zespołów, które pracowały nad Kodeksem urba-

nistyczno-budowlanym. Poszczególne zagadnienia staramy się krok po kroku szeroko skonsultować ze wszystkimi stowarzyszeniami, organizacjami, izbami, ruchami, które są zaangażowane w planowanie przestrzenne i w kwestie urbanistyki. Jeżeli mówimy o planowaniu przestrzennym, to niezwykle istotne są tutaj elementy dotyczące planowania miast. Mam na myśli nie tylko miasta, ale też mniejsze miasta i gminy wiejskie, bo to też jest domena urbanistów. Szeroko rozmawiamy. Możecie tu państwo zauważyć, że to się pojawia.

Dlaczego nowa ustawa, a nie nowelizowanie obecnej? Liczba problemów i zmian jest tak duża, że nie ma już sensu ulepszać tego systemu. Mamy zresztą źle skonstruowane relacje między studium i planem miejscowym. Dzisiaj już nie da się tego zmienić. Dlaczego oba akty nie mogą być aktami prawa miejscowego? Dlatego że dotyczą de facto tej samej materii, a w myśl naszego systemu prawnego nie może być tak, żeby dwa akty prawa miejscowego regulowały tę kwestie. Studium jest tylko dokumentem planistycznym, którego adresatem jest gmina, a akty prawa miejscowego, czyli plan miejscowy, adresowane są do mieszkańców gminy. Stąd później jest problem z zaczepieniem wuzetki, bo wuzetka musi być oparta na obowiązujących przepisach prawa, a studium nie można zaliczyć do katalogu źródeł prawa w myśl naszej konstytucji.

W związku z czym staramy się zbudować… Od razu zaznaczam, że system, który będzie zgodny z hierarchią źródeł prawa, a jednocześnie nie będzie ogromną rewolucją, w której nie będą mogli odnaleźć się w procesie inwestycyjnym funkcjonujące podmioty… Obecny system jest zbyt złożony, zbyt skomplikowany, napotyka strasznie dużo różnych problemów, a z drugiej strony pozwala na dużą elastyczność lokalizowania pojedynczych inwestycji, czyli nie myśli systemowo, nie myśli holistycznie. Oczywiście rozwiązania czerpiemy z tych projektów, które pojawiły się w międzyczasie, czyli nie odrywamy się, nie wymyślamy czegoś zupełnie nowego, nie staramy się tutaj odkryć Ameryki, ale staramy się wypracować coś, co jest efektem prac i analiz dłuższych aniżeli tylko ostatnie lata.

Jakie są cele zmian? Dlaczego chcemy wprowadzić zmiany? Przede wszystkim w celu przeciwdziałania rozlewaniu się zabudowy, czyli tego, co nazywamy chaosem urbanistycznym, chaotyczną zabudową, zabudową rozlewającą się. To jest pierwszy, fundamentalny cel wprowadzanych zmian. Dalej są ułatwienia finansowania, czyli większa czytelność procesu inwestycyjnego, większa partycypacja społeczna. To zresztą jest też w ostatnim punkcie: wzmocnienie partycypacji społecznej w procesie planistycznym, ochrona przed ryzykiem, przejrzystość procedur, otwarcie form prowadzenia konsultacji społecznych.

Tak jak mówię, to nie tylko wypełnianie ustawowych wymogów polegające na tym, że musimy wyłożyć plan przez okres, nie wiem, 14 lub 21 dni i uważamy to za partycypację społeczną. W rozumieniu wszystkich doświadczeń i dobrych praktyk prowadzenia procesu legislacyjnego to w ogóle nie są konsultacje społeczne. Staramy się pogłębić ten temat.

Do tego dochodzi cyfryzacja zagospodarowania przestrzennego, czyli systemowa i systematyczna praca polegająca na pokazaniu właścicielom nieruchomości łatwego dostępu do wiedzy o tym, jakie jest przeznaczenie ich nieruchomości i – to też jest ważny element – jakie jest przeznaczenie kupowanej przez nich nieruchomości. Bardzo często mamy do czynienia z tzw. rozczarowaniem inwestycyjnym inwestorów, kiedy nabywając nieruchomość, są przekonani o możliwości jej zabudowy. To też jest związane z rozumieniem prawa własności. Prawo własności w naszym systemie pozwala właścicielowi swobodnie korzystać z rzeczy tylko w takim zakresie, w jakim prawo i, uwaga, zasady współżycia społecznego mu na to pozwolą.

W naszym systemie prawnym nie mamy niczego takiego jak święte prawo własności, nie mamy czegoś takiego, że z prawem własności jest związane immanentne prawo do zabudowy nieruchomości. Prawo do zabudowy jest możliwe tylko wtedy, jeśli przepisy prawa albo zasady współżycia społecznego nam na to pozwalają. Ważne więc, żeby inwestorzy mieli dostęp do łatwej i przejrzystej wiedzy na temat sposobu przeznaczenia ich nieruchomości. Mam też na myśli inwestorów prywatnych, czyli osoby, które nabywają nieruchomości w celach prywatnych, bo inwestorzy instytucjonalni i profesjonalni zazwyczaj takie informacje pozyskują.

Dotychczasowy system jest związany z systemem, który poniekąd znamy. Ma on dwa elementy, które chcemy wyróżnić, bo one za chwilkę nabiorą znaczenia w kontekście planowanych rozwiązań. Mamy element planowania przestrzennego, ale też element strategii rozwoju czy to planu, czy to województwa, czy gminy. Mamy programy rewitalizacji, mamy plany rozwoju miejscowości, natomiast na to wszystko nakładamy kwestie planowania i zagospodarowania przestrzennego. Należy rozróżnić ten dualizm.

Na poziomie kraju jest koncepcja, ona się klaruje, podlega konsultacjom i uwagom, więc proszę nie przywiązywać się do tego jak do gotowego rozwiązania, ale koncepcja jest taka, żeby na poziomie krajowym ściągnąć element planowania przestrzennego, czyli koncepcji zagospodarowania kraju, i element strategiczny, i zastąpić go średniookresową strategią rozwoju kraju jako tym dokumentem, który w tym zakresie będzie na poziomie krajowym, dlatego że w punktu widzenia krajowego, prowadzenie polityki przestrzennej jest działaniem – nie chcę tego powiedzieć, ale zaryzykuję – pozornym. To nie jest to, co nazywamy władztwem planistycznym.

Jeśli chodzi o SUiKZP, pokazujemy połączenie między starym systemem i nowym, ale to nie jest jeden do jednego, więc chcielibyśmy rozdzielić kwestie strategiczne na tym poziomie od kwestii planistycznych. Ta koncepcja więc już została wypracowana. We wcześniejszych pracach zwrócono uwagę na to, że planowanie społeczno-gospodarcze to jedna dziedzina, a druga to planowanie przestrzenne rozumiane tak jak my je rozumiemy. Oczywiście dziedziny te bardzo się ze sobą łączą i naszą rolą jest połączenie tych dwóch systemów, ale nie do końca w jednym dokumencie strategicznym, o którym tutaj mówimy.

Jeśli chodzi o plan ogólny, chciałam powiedzieć, że plan ogólny to taki substytut studium uwarunkowań, ale do tych słów nie można się przywiązywać, bo to będzie zupełnie inny, stricte planistyczny dokument. Nie będzie to z kolei taki dokument, o jakim myślimy przy planie miejscowym. To będzie coś dużo bardziej ogólnego, wyznaczającego np. nie przeznaczenie wprost danego terenu pod konkretną funkcję, tylko wyznaczającego np. granice możliwej zabudowy na terenie danej gminy. Teraz sztuką jest właściwe zdefiniowanie ogólności planu ogólnego.

Ustawodawca chce, żeby plan był jak najbardziej ogólny, dlatego nazywa się „ogólny”, natomiast tendencje są takie, że wszyscy chcieliby, żeby w planie było jak najwięcej szczegółów, więc cała praca jest teraz skoncentrowana właśnie na tym, żeby zachować przejrzystość tego dokumentu. Jednocześnie nie możemy dublować tego, co będzie jakby pod dokumentem, czyli właśnie przeznaczenia konkretnych nieruchomości pod konkretne funkcje i cele. Tu chodzi bardziej o to, żebyśmy wskazali tereny, które chcemy zabudować np. celem uzupełnienia zabudowy. Tzw. łatanie luk w zabudowie, kiedy mamy zabudowę w tkance miejskiej lub wiejskiej, bo to nie ma tutaj takiego znaczenia… Nie chcę, żeby to było odniesione tylko i wyłącznie do gmin miejskich. Mamy zabudowę stricte miejską, z pełną infrastrukturą, a później zazwyczaj na podstawie decyzji o warunkach zabudowy wyrasta nam drugie miasto. Teraz chodzi o to, żeby funkcjonalnie to połączyć, a nie pozwolić na to, żeby powstał trzeci, czwarty, piąty ośrodek na terenie gminy bez połączenia z istniejącą infrastrukturą.

Troszkę to jest przeniesienie idei, którą w 2015 r. próbowano już załatać istniejący system, czyli tzw. bilansowania i prognozowania w planowaniu przestrzennym na poziomie studium, czyli badania tego, jakie są rzeczywiste potrzeby gmin. To jest to, o czym państwo mówicie: studia są przeszacowane. Okazuje się, że jak dokona się bilansowania i prognozowania, to w każdej gminie w Polsce wyjdzie, że nie istnieje potrzeba nowych terenów pod zabudowę. Dlaczego? Bo jest ich przekazana wystarczająca ilość, tylko to mieszkańcy gminy są w patowej sytuacji, bo wcale nie chcą mieszkać tam, gdzie gmina już wskazała w studium. Bilansowanie i prognozowanie wcale nie polega na zabieraniu już przekazanych terenów, tylko na nieprzeznaczaniu nowych pod zabudowę, dopóki te już wcześniej zaplanowane nie zostaną zabudowane. Dla niejednej gminy to jest sytuacja patowa. Raz uchwalając studium, później strasznie trudno jest gminie wyjść z tego systemu i wyjść naprzeciw potrzebom mieszkańców.

To, co znamy pod pojęciem dzisiejszego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, miałoby zostać zastąpione przez plan zabudowy. To byłby szczegółowy plan,

który miałby podobny zakres, z tym że zwrócilibyśmy szczególną uwagę na to, żeby był opracowany dla większego terenu, żeby nie był opracowywany dla partykularnych, jednostkowych działek, żeby to nie była taka praktyka, która była szeroko krytykowana. To jest bardzo duży problem, że plany miejscowe są tworzone punktowo, a nie są sporządzane dla większego terenu.

Tutaj mamy plan zabudowy tworzony dla terenów istniejącej i planowanej zabudowy oraz z nimi powiązanych. Tu mamy jeszcze zintegrowany projekt inwestycyjny. To jest rozwiązanie proponowane, ale dalej konsultowane, bo jeszcze jesteśmy w fazie prekonsultacji. Zabudowa powstająca na podstawie umowy urbanistycznej to możliwość realizacji inwestycji, ale oczywiście w zupełnie innym zakresie. Zaraz przejdę do dalszych kwestii, żebyście wiedzieli państwo, jak to jest skonstruowane i że nie przechodzimy z jednego na drugie, jeden do jednego.

Dzisiaj mamy decyzję o warunkach zabudowy. W nowym systemie – bo, jak mówię, jesteśmy w fazie prekonsultacji – proponujemy rozwiązanie decyzji lokalizacyjnej. Zakres i funkcja decyzji lokalizacyjnej była odmienna niż decyzja o warunkach zabudowy i ograniczona byłaby tylko do obszarów istniejącej zabudowy w celu jej uzupełnienia, czyli wprost wskazane byłyby miejsca, również na etapie ogólnych dokumentów planistycznych, w których możemy uzupełniać tzw. luki w zabudowie.

Mamy tutaj ograniczenie obszaru analizy urbanistycznej. Nie jest tak, że jest decyzja o warunkach zabudowy. Zaproponujemy rozwiązanie, które będzie tym samym rozwiązaniem w nowym systemie. Decyzja lokalizacyjna to jest coś zupełnie innego niż dzisiaj obowiązująca decyzja o warunkach zabudowy. Zresztą bodajże w 2017 r. pojawił się projekt tzw. ustawy inwestycyjnej. To było chyba nawet w 2018 r. Z powodu specustawy mieszkaniowej prace nad tą ustawą zostały później zarzucone. Ona przewidywała, że decyzja o warunkach zabudowy mogłaby być wydawana tylko na terenie, który gmina określiłaby jako możliwy pod zabudowę teren pod inwestycję. Z jakichś przyczyn ta regulacja, mimo że ustawa była gotowa, finalnie nie znalazła się w Sejmie. Natomiast to jest troszeczkę podobny system, czyli jeżeli chcemy uzupełniać zabudowę, to tylko i wyłącznie na tych terenach, gdzie nazywamy to uzupełnianiem istniejącej zabudowy. Nie byłoby możliwe lokalizowanie jakiejkolwiek nowej zabudowy nieznajdującej się w tzw. luce.

Jeśli chodzi o prace nad reformą, historię tę troszeczkę przedstawiłam państwu na początku, więc nie chcę do tego wracać. To pokazuje, że prace nad reformą trwają od wielu lat. Maj 2017 r. to już jest to, co robimy po podjęciu decyzji, że idea Kodeksu urbanistyczno-budowlanego jako jednego dokumentu… Tak jak mówię, korzystamy z prac, korzystamy z wyników, materiałów, przepisów w taki sam sposób, natomiast mniej więcej w tym momencie idea została porzucona. Zajmujemy się tutaj tylko i wyłącznie wycinkiem, który jest związany z reformą planowania przestrzennego.

Ostatnio zostałam zapytana o kwestie dotyczące reformy, o to, że jest to rewolucyjna zmiana i że nie wiadomo, czy ktokolwiek przestawi się na ten system. To jest przyczyna, dla której poszczególne regulacje prawne są systematycznie porzucane. Za każdym razem wypracowywane jest jakieś rozwiązane, a później pojawiają się wątpliwości, czy wdrożymy reformę, jaki to będzie miało skutek. Na razie staramy się nie zniechęcać tego typu obawami, dlatego że one towarzyszą tej dyskusji od samego początku.

Tu mamy przedstawioną historię i nie chcę tego przedstawiać. Rzeczywiście w zeszłym roku 20 stycznia odbyła się debata, konferencja otwierająca zintensyfikowane prace nad reformą. Zostały stworzone zespoły robocze, które pracowały nad poszczególnymi rozwiązaniami. Pracowały od stycznia do kwietnia, później częściowo w formule zdalnej. Wypracowały rozwiązania. Teraz pracujemy nad tymi rozwiązaniami. Oprócz tego mamy zespół roboczy, który został powołany bodajże pod koniec zeszłego roku, który cały czas pracuje nad reformą. To jest kilkudziesięciu specjalistów z zakresu architektury, geografii, urbanistyki, prawa i różnych branż powiązanych z kwestiami dotyczącymi planowania przestrzennego.

Jeśli chodzi o kalendarz, to stopniowo chcemy konsultować kolejne kwestie, tematy i etapy prac. Tak jak powiedziałam, skonsultowaliśmy już plan ogólny i standardy urbanistyczne. Standardy urbanistyczne i to, na czym polegają, poniekąd zostało

przeze mnie omówione przy pierwszym punkcie. Teraz miałyby one być częścią planowania przestrzennego i dotyczyć już nie tylko specustawy, ale wszystkich inwestycji. W naszym planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym bardzo brakuje tego, żebyśmy zwracali uwagę na to, w jaki sposób lokalizowana jest zabudowa, w jakiej odległości od jakiej infrastruktury. To ma później bezpośrednie przełożenie na komfort życia, czyli na czas, w jakim musimy dojść do przystanku komunikacji miejskiej, na to, jak zorganizowaną mamy tkankę miejską czy wiejską, jaki mamy dojazd do przedszkola i szkoły. To wszystko ma znaczenie. Planując m.in. inwestycje o charakterze mieszkaniowym, te kwestie trzeba brać pod uwagę.

Jeśli chodzi o proces legislacyjny, zaznaczony horyzont jest dosyć odległy. Mamy już pierwszy sygnał, że w ramach prac nad KPO bardzo staraliśmy się forsować ideę finansowania wdrożenia reformy planowania przestrzennego, głównie dlatego, że to idealnie wpisuje się w cele KPO, w cele Funduszu Odbudowy i Rozwoju, dlatego że tam kwestie ładu przestrzennego i zagospodarowania przestrzeni są wyszczególnione jako jedne z najbardziej istotnych elementów systemu *recovery*. W pierwotnej wersji nie spotkaliśmy się ze zrozumieniem, natomiast w tym momencie udało nam się wpisać wdrożenie reformy planowania przestrzennego do KPO, co prawdopodobnie wpłynie na szybszy kalendarz prac nad ustawą. Od razu mówię, że vacatio legis dalej będzie trzyletnie, dlatego że wszyscy musimy przygotować się do tych przepisów.

Wracając do kwestii zasadniczej, czyli do tego, co stało się w 2003 r.: niedopuszczalne jest jakiekolwiek gwałtowne odcięcie się od istniejącego systemu. Nie możemy doprowadzić do sytuacji, w której dla gmin, które mają uchwalone plany, czyli które były aktywne, prowadziły politykę planistyczną, okaże się, że to wszystko zostaje zrównane z sytuacją, którą mają gminy, które tych planów nie mają. Na pewno cała nasza aktywność będzie skoncentrowana na przepisach przejściowych, czyli na jak najdłuższym obowiązywaniu istniejących planów miejscowych i płynnym przechodzeniu z jednego systemu na drugi. Bardzo ważne jest, żeby to dobrze skonstruować, żeby nie popełnić błędu, który popełniono 18 lat temu, a który stał się przyczyną wielu problemów planowania przestrzennego i utraty mocy obowiązujących planów, które bardzo dobrze chroniły pewne przestrzenie przed chaotyczną zabudową.

Tutaj przelecę, bo powiedziałam wszystkie kwestie, które chciałam powiedzieć. Tu są nasze prekonsultacje. One w zeszłym tygodniu skończyły się trzydniową konferencją, o której była już tutaj mowa, w której wszystkie podmioty, które opiniowały i uzgadniały rozwiązania, mogły się wypowiedzieć i można było podsumować, jaki jest ogólny wydźwięk tych prekonsultacji. Na tej bazie będziemy dalej pracować nad regulacjami prawnymi i przekazywać do dalszej konsultacji dalsze elementy reformy planowania przestrzennego. Chcemy, żeby ustawa powstawała przy bardzo dużej partycypacji wszystkich podmiotów, które planowaniem przestrzennym i urbanistyką zajmują się w naszym kraju od wielu lat i mają w tej kwestii dużo przemyśleń i pomysłów.

To jest to, co jest najważniejsze. Koszt wdrożenia całej reformy jest ogromny. To jest ok. 5 mld zł rozłożonych na lata 2022-2030, dlatego że pomimo vacatio legis będzie można podejmować prace planistyczne, bo najważniejszym elementem jest wcześniejsze uchwalenie ustawy, żeby gminy wiedziały, jakie prawo będzie obowiązywać za jakiś czas i jak się do niego przygotować.

W Krajowym Planie Odbudowy to prawie miliard złotych, który jest na cele wdrożenia reformy, na te wszystkie działania, które jesteśmy w stanie podjąć. Właśnie takie działania wspierające gminy w procesie czy to doradztwa, czy to tworzenia tych dokumentów planistycznych będzie można… Jest to pokaźny budżet, ale oczywiście niewystarczający. W dalszym stopniu będziemy starali się znaleźć finansowanie, bo widzimy powodzenie we wdrożeniu reformy, to znaczy w bardzo aktywnym wsparciu finansowym JST, których zadaniem będzie wdrożenie tej reformy tak, abyśmy uzyskali efekt współdziałania i wspólnego wdrażania realizacji tej reformy. Staramy się wypracować jakieś rozwiązania, które będą promowały gminy, które do tych działań planistycznych zabiorą się wcześniej, albo które już podejmowały takie działania planistyczne chociażby na gruncie obecnie obowiązujących przepisów.

Resztę prawdopodobnie dopowiem na koniec, po państwa ewentualnych pytaniach. Jesteśmy w ferworze bardzo intensywnych prac. W tym momencie jednym z priorytetów Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii jest to, żeby tę reformę opracować. Oczywiście jest to też jeden z moich priorytetów, jako kierującej działem budownictwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pani poseł Krystyna Sibińska, bo zgłaszała się jako pierwsza. Oddam głos za moment, ale jako prowadzący obrady pozwolę sobie na taką konkluzję, przynajmniej z doświadczeń z południowej Wielkopolski, którą reprezentuję i gdzie jestem posłem. Szanowni państwo, inwestycje infrastrukturalne dzięki wuzetkom, dzięki chaosowi przestrzennemu kosztują tam mniej więcej 20-30% drożej aniżeli wtedy, kiedy mielibyśmy porządek i ład przestrzenny. To wpływa i zabiera publicznemu skarbowi w dłuższym okresie czasu kolosalne pieniądze. Proszę bardzo, Krystyna Sibińska.

Poseł Krystyna Sibińska (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, na początku powiem tak. Pani minister, wśród posłów, którzy pracują w Komisji Infrastruktury, ma pani sojuszników, zarówno jeśli chodzi o budownictwo, jak i o planowanie przestrzenne, również wśród posłów opozycji. Proszę mi wierzyć. Bardzo głęboko leży nam sercu to, żeby poprawić całą naszą przestrzeń publiczną. Traktujemy to jako nasze dobro, o które wszyscy powinniśmy dbać, które nie ma barw politycznych.

Wszyscy popełniamy błędy. Wspomniany rok 2003 i kolejne lata pokazują, że nie uporaliśmy się z nieładem przestrzennym. Konsekwencje tego są takie, jak pani wspominała. Ponad 80 mld zł rocznie, koszty chaosu przestrzennego, to jest coś, co powinno dać nam do myślenia. Biorąc po uwagę końcówkę prezentacji, gdzie powiedziała pani, że na reformę potrzeba 5 mld zł, wydaje się, że warto, ponieważ bilans pokazuje, że trzeba. Mimo wszystko dodałabym trochę tych pieniędzy, a zaraz powiem na co. Miałam wcześniej materiał Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk. To jest bardzo ciekawa książeczka. Myślę, że warto skorzystać z rekomendacji, które są tu zaprezentowane. W wielu przypadkach zgadzam się z tym, co jest tutaj prezentowane.

Panią minister natomiast chciałabym poprosić o swego rodzaju promesę, że to, co pani powiedziała, nie skończy się tak, jak było z prezentacją pana ministra Zuchowskiego, którą mieliśmy na początku poprzedniej kadencji. Prezentował nam swoje pomysły, powołany był zespół, komisje i prace. Wydawało się, że Kodeks budowlano-urbanistyczny już zaraz będzie uchwalony. Mówię to bez żadnych złośliwości, dlatego że, jak mówię, nam też z różnych powodów się nie udało. Mam wrażenie, że wszystko jest ważniejsze, natomiast to planowanie przestrzenne, budownictwo zostaje gdzieś na drugim planie.

Rok temu minister Nowicki prezentował nam założenia, które miały być gotowe w połowie roku. Coś powstało. Moje pytanie jest takie. Na ile jest to kontynuacja, a na ile są to nowe pomysły? Po drugie proszę o tę promesę. Widzimy… Proszę nie obrażać się za to, co dzieje się w koalicji rządzącej, ale ministerstwo, które pani reprezentuje, jest pod władzą pana premiera Gowina, który chyba nie jest ulubieńcem pana prezesa Kaczyńskiego. Mam obawy. Nie daj boże coś się stanie i znowu przyjdzie ktoś nowy i znowu będziemy wracać do punktu wyjścia, od nowa wywracać reformę gospodarki przestrzennej i znowu będziemy wracać do początku. Tak jak mówię, dzieje się bardzo źle, że zarówno budownictwo, jak i plany przestrzenne wędrują między ministerstwami, zmieniają swoich włodarzy. To niestety nie służy interesom.

Chciałabym poprosić o uwzględnienie we wszystkich pracach m.in. rekomendacji, które wypływają z materiału, który przygotowała Polska Akademia Nauk. Sama pani wspomniała, że planowanie przestrzenne kosztuje. Ono kosztuje przede wszystkim gminy. Wszyscy doskonale wiemy, że gminy nie mają pieniędzy na planowanie przestrzenne, dlatego dzieje się to, co się dzieje. Wydawanie nieszczęsnych wuzetek fizycznie może kosztuje tyle, natomiast skutki tych wuzetek są olbrzymie. Wszyscy o tym wiemy, bo mówimy o tym od dawna, ale nikt na to nie patrzy. Może więc w kosztach wprowadzania reform, o których państwo wspomnieli, od razu, na dzień dobry założyć

systemy nie tyle zachęty, a wsparcia, żeby gminy, nie te, które to robią, ale generalnie gminy, chciały zaangażować się w uporządkowanie przestrzeni publicznej, żeby dostać na to pieniądze? Mając do wyboru wybudowanie drogi, wodociągu czy kanalizacji lub planowanie przestrzenne, gminy zawsze wybiorą to, co fizycznie może od razu pomóc mieszkańcom. Dlatego sugestia jest taka, żeby w pracach, a zwłaszcza w przewidywaniach finansowych, uwzględnić wsparcie samorządów w tym, żeby chciały to realizować. Tak jak mówimy, gminy nie dają sobie rady, bo nie mają na to pieniędzy.

Chciałabym też poprosić, żeby wzmocnić przy planowaniu status gmin samorządowych. Chociażby omawiana w pierwszym punkcie ustawa lex deweloper troszeczkę ograniczała władztwo samorządowe, a jeśli mieszkańcy będą wiedzieli, że ten instrument pozostaje w ich rękach, na pewno będą z tego korzystali. Myślę, że warto wprowadzać zachęty, o których pani mówiła, żeby i mieszkańcy, i samorządy odczuły to, że jeśli podejmą trud uporządkowania dokumentów planistycznych, to zarówno samorządy będą miały z tego korzyści, jak i mieszkańcy. Mieszkańcy często protestują przeciwko włączaniu ich gruntów pod planowanie przestrzenne, bo nie czują w tym interesu. Myślę więc, że jeśli mieszkańcy, którzy są właścicielami gruntów, włączą się w planowanie, też będą z tego mieli jakieś wymierne korzyści.

Bardzo ważna jest edukacja. To jest powiązanie, żeby pokazywać zarówno liderom samorządowym, jak i mieszkańcom, że to nie jest tak, że wolnoć, Tomku, w swoim domku, że można budować, jak się chce. To, że przestrzeń wokół nas będzie uporządkowana, ostatecznie będzie również bardziej przyjazne dla nas wszystkich. Może więc w pracach planistycznych i w przewidywaniu, jak to wszystko powinno przebiegać, warto uwzględnić też kwestię edukacji.

Powiem jeszcze o rekomendacji wypływającej z tej książeczki. Myślę, że mało o tym mówimy, ale warto też wziąć pod uwagę i pochylić się nad tym, żeby sfinansować albo w jakiś sposób wesprzeć badania naukowe, które będą sprawdzały planowane i wprowadzane przez państwa zmiany w przepisach. Może czasami warto sięgnąć do istniejących już w świecie rozwiązań, żeby nie było tak, że coś sobie wymyślimy, a te rozwiązania okażą się krótkoterminowe i nieuwzględniające wszystkich potencjalnych rozwiązań.

Na końcu tej książeczki jest takie zdanie, myślę, że ważne dla wszystkich, żeby każdy kolejny nadzorujący prace i podejmujący decyzje, szanował dorobek poprzednika. To jest też chyba rekomendacja dla nas wszystkich, bo myślę, że można byłoby sięgnąć do rozwiązań, które były wprowadzone przez komisję, która była prowadzona za naszych czasów. Tam było sporo dobrych rozwiązań. Mam wątpliwości.

Był taki moment, w którym był Kodeks urbanistyczno-budowlany. Być może dzisiaj pani mówi, że już została podjęta decyzja, że będą to oddzielne dwie ścieżki, ale może jednak trzeba byłoby to przebadać. To, co jest zaniechaniem wszystkich tutaj, bo wszyscy musimy uderzyć się w piersi, kosztuje nas bardzo dużo. Na pewno będzie to kosztowało więcej. Mój apel jest taki, żeby bardzo mocno włączyć w to samorządy, ale też żeby samorządy miały świadomość, że one nie zostaną pozostawione same, zarówno z kosztami, jak i z kwestią organizacji i prac. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani poseł Małgorzata Chmiel. Po pani poseł Małgorzacie chce połączyć się z nami pani Monika Falej, która się przygotuje. Proszę bardzo, Małgorzata Chmiel.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, nawet gdybym chciała, a nie chcę, przyczepić się do czegoś z pani prezentacji, to nie mogę, bo właściwie wszystko, co usłyszeliśmy od pani na temat planowania przestrzennego tej reformy, jest słuszne. Trochę brakuje mi tutaj szczegółów, ale swoją prezentacją udowodniła pani, że planowanie jest czymś więcej niż tylko regulacją zabudowy.

Na plus jest również to, że zostały uwzględnione postulaty sprzed lat, kiedy mówili jeszcze państwo o Kodeksie urbanistyczno-budowlanym izby architektów. W izbie architektów pracowaliśmy nad postulatami tego kodeksu naprawdę bardzo rzetelnie i przez długi okres czasu. Zostało uwzględnione np. przeniesienie regulacji rozproszo-

nych w specustawach wtedy do kodeksu, teraz do specustawy co jest bardzo pozytywne. Zostało uwzględnione powiązanie studium przestrzennego gminy z planowaniem strategicznym i gospodarczym. To również zostało przez państwa uwzględnione i jest to jak najbardziej pozytywne. Zostało uwzględnione inwestowanie na obszarach bez planu miejscowego zamiast obecnej decyzji o warunkach zabudowy. Jest to ważny postulat, pomijając, że od samego początku byłam przeciwna decyzji o warunkach zabudowy jako decyzji, która w wielu wypadkach może być decyzją korupcjogenną i przede wszystkim burzącą, ponieważ jednoosobowo dyrektor wydziału architektury w wielu miastach mógł decydować o zgodzie lub niezgodzie na taką czy inną zabudowę, ponieważ granica tej zabudowy niby była podyktowana sześcioma punktami, kiedy można ją wydać. Właściwie granica była płynna. W Koalicji Obywatelskiej nie znam osoby, która byłaby za decyzją o warunkach zabudowy. Sądzę, a nawet jestem pewna, że wszyscy są przeciwko niej.

Mam do pani pytania. Po pierwsze czy dobrze zrozumiałam z prezentacji, że 50% inwestycji wydaje się na podstawie decyzji o warunkach zabudowy? To jest dla mnie ważne. Czy mogłabym prosić? Chociaż nie, bo…

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Myślę, że nie było takiej wartości, natomiast to zależy od gminy. Są gminy, które są pokryte planami w 100%, są też gminy, które są pokryte planami w 3%. W takich gminach prawie 100% inwestycji jest opartych o decyzje o warunkach…

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Czyli to jest średnia?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Myślę, że średnia będzie niższa niż 50%. Powiedziałam 50-70% o miastach, a powinnam jeszcze dodać, że w dużych miastach. To jest bardzo zróżnicowane i zmienia się w czasie. Wszelkiego rodzaju analizy sprzed dwóch lat czy roku już nie będą aktualne.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Chciałam dopytać, bo to wydało mi się nieprawdopodobne. Myślałam, że źle zrozumiałam. Moje drugie pytanie jest takie. Czy proponujecie państwo zastąpienie studium prawem miejscowym, które będzie, jak rozumiem, tak jak był jeszcze za poprzednich czasów plan ogólny z 1993 r., który był aktem prawa miejscowego?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Pan dyrektor mówi, że to zbieżność nazw.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Nie czepiam się tego, że to pochodzi z czasów komuny. Dopytuję o to, ponieważ to, co pani powiedziała, powiedziała pani w dość ogólnej formie. Dopytuję o szczegóły. Czy to studium będzie takie, jak mieliśmy kiedyś, gdy były olbrzymie płachty planu ogólnego gmin?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Będzie to obejmowało całe terytorium gminy.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Proponujecie państwo, że coś w rodzaju studium ma być aktem prawa miejscowego, tak?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Tak. To znaczy to nie będzie studium, więc używając tych słów, trudno jest prawidłowo sprecyzować zakres. Tak, to będzie plan ogólny sporządzony dla terytorium całej gminy, dlatego że inaczej nie miałby żadnego…

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Z wyszczególnieniem funkcji?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Nie, bez wyszczególnienia funkcji. Taki jest problem dzisiejszego studium. Studium dotyka tej samej problematyki, co plan miejscowy, co czyni go niemożliwym do uznania za akt prawa miejscowego, ponieważ reguluje tę samą kwestię. Plan ogólny ma mówić

tylko o tym, gdzie są granice zabudowy albo gdzie ta zabudowa ma być uzupełniona. I koniec.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

I o tym, jaka ma być funkcja?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Nie może regulować funkcji, dlatego że funkcję będzie regulował plan zabudowy. Aczkolwiek to też jest płynne. Pan dyrektor próbuje mnie skorygować…

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Rozumiem, że to jeszcze nie jest rozstrzygnięte. Tak?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Po pierwsze to nie jest do końca rozstrzygnięte, po drugie w tym momencie trwa walka o to, jak bardzo ogólny ma być plan. Musimy zrobić tak, żeby te dwa akty miały różną materię. Oba nie mogą mówić o funkcji w ten sam sposób. Nie chcę natomiast przesądzać, że plan ogólny nie będzie dotykał żadnego sposobu przeznaczenia nieruchomości, bo to też nie do końca jest prawdą, bo chociażby wykluczenie zabudowy jest przesądzeniem o dotychczasowej funkcji.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Dobrze. Dziękuję. Rozumiem, że to będzie dopracowane. Następne pytanie. Była pani uprzejma powiedzieć: skrócenie czasu opracowania dokumentu. Wszyscy jesteśmy za, może nie zgodziłabym się tylko, że w gminach jest to ok. 3-3,5 lat. U nas w gminach na Pomorzu jest to 2,5 lat, tak że to jest sprawa chęci i pracowitości.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Przepraszam, że od razu odpowiadam, ale są gminy rekordziści. Tam jest 11 miesięcy, ale ten czas jest cały czas niesatysfakcjonujący.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Dobrze, ale moje pytanie jest inne. Na czym ma polegać skrócenie czasu? W którym momencie proponuje pani… Rozumiem, że będzie zupełnie inna procedura uchwalania planu? Nie będzie takiego wyłożenia? To, co mówiła pani o tym, że ze względu na inną partycypację, nie będzie to tylko w czasie debaty publicznej… Chodzi mi o szczegóły tego, w jaki sposób proponuje pani skrócenie czasu opracowania tego dokumentu.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Przede wszystkim poprzez pewną optymalizację tej procedury. Dzisiaj procedura ta jest…

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Na czym fizycznie polega optymalizacja?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

To jest kwestia zorganizowania tego postępowania w inny sposób. Dużo powiedziałam też o partycypacji społecznej. Partycypacja społeczna może kojarzyć się z wydłużaniem tej procedury, ale tak właśnie ma nie być. To ma być partycypacja prowadzona systematycznie. Ta procedura niekoniecznie ulega wydłużeniu…

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Co to znaczy?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

…dlatego że tak jest zapisana w przepisach prawa. Nigdzie w planowaniu przestrzennym nie mamy procedury takiej, że uchwalenie planu trwa 12 miesięcy, 2 lata, 3 lata lub jeszcze dłużej. To jest efekt napięć, które towarzyszą uchwaleniu planu. Ona ma być o tyle krótsza, o ile partycypacje i konsultacje mają być głębokie na tyle, żeby ją usprawnić i przyspieszyć. Nie chciałabym tego mówić, bo będziemy o tym rozmawiać w momencie, kiedy będziemy mieli już konkretny projekt i będziemy kierować go do prekonsultacji. Prawdopodobnie wtedy, w związku z tymi uwarunkowaniami, będziemy rozmawiać o tym, czy ta procedura jest usprawniona i przyspieszona, czy nie.

Proszę natomiast pamiętać o tym, że fakt, że plany uchwalamy tak długo, nie jest zapisany w przepisach prawa. Procedura jest obok przepisów i naszą rolą jest stworzenie takiej procedury, która będzie przejrzysta, klarowna i będzie zarówno dyscyplinowała organy gminy, jak i obligowała organy gmin do przeprowadzenia konsultacji i partycypacji w sposób głęboki, a nie rozwleczony w czasie właśnie przez to, że te konsultacje są iluzoryczne, pozorne.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Przepraszam, pani minister, z całym szacunkiem, ale znowu ucieka pani od odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Nie, nie uciekam.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Chwileczkę. Ogólnie to są słuszne hasła. Zapytałam, w jaki sposób i w którym momencie proponuje pani skrócenie czasu opracowania. Czas opracowania to według ustawy czas taki, że można się zmieścić, co udało mi się raz zrobić, gdy w Gdyni była zgoda prezydenta, konserwatora i wszystkich. To było dla Teatru Muzycznego w Gdyni, więc był to szczytny cel i wszyscy się starali.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Już odpowiadam. Już mówię.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

Trwało to 8,5 miesiąca. Jak się chce, to można. Nie ma czegoś takiego, że plan trzeba procedować tak długo. Przyczyną tego, że to się tak ciągnie, nie jest partycypacja.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Partycypację podałam jako przykład.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Włączę się tutaj jako przewodniczący, pani poseł Małgorzato. Kolega Cezary wskazuje, że ekipy dezynfekujące już są tu obecne i czekają na to, kiedy skończymy. Ten stopień szczegółowości, jak sądzę, będzie podejmowany na etapie, kiedy realnie spotkamy się z tymi przepisami.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Odpowiem na szybko, żeby dać wypowiedzieć się jeszcze innym osobom. Cyfryzacja przede wszystkim planistycznych procedur przyspieszy znacznie…

Poseł Małgorzata Chmiel (KO):

To było moje hasło.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Odpowiadam na pytanie. Cyfryzacja, ujednolicenie terminologii, nazewnictwa ułatwia bardzo wiele. To są tego typu zmiany. Przepraszam, że nie mówię od razu, ale odpowiadam na żywo i potrzebuję przez chwilę się zastanowić. Wróciłam do tego slajdu i teraz wiem, czego pani poseł dotyka.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Pani Monika Falej. Proszę bardzo, oddaję głos.

Poseł Monika Falej (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję też pani minister za bardzo obszerny materiał. Myślę, że jest to dobry początek porządkowania tego materiału, który, jak widać, jest niezwykle trudny. Przez wiele lat nie udało się tego zrobić, ale trzymam kciuki za państwa i za to, że ten obszar zostanie jednak uporządkowany i przyspieszy to wiele, wiele procesów.

Nie wiem, czy to mi umknęło, i nie wiem, czy to jest moment na pytania, które mam, ale zadam je. Jeżeli już padła na nie odpowiedź, to przepraszam, a jeżeli nie, to poddaję to pod zastanowienie. Czy zastanawiali się państwo, co zrobić z terenami, które od wielu lat są w planach przeznaczone pod zabudowę, a wciąż są niezabudowane? W ten sposób

blokują one możliwość przeznaczania innych terenów. Czy analizowano, ujmę to w cudzysłowie, możliwość „przydatniania się" takiego przeznaczenia, jeśli nie jest to wykorzystane?

Kolejne pytanie: Co z podatkami? Dlaczego właściciel 10 ha przeznaczonych pod zabudowę płaci podatek rolny, a przez to może trzymać grunt w celach czysto spekulacyjnych? Chciałam dopytać tylko o te rzeczy. Jeżeli jest to obszar do dyskusji, myślę, że warto byłoby o tym pamiętać, a jeżeli odpowiedzi już padły, to prosiłabym o odpowiedź. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Pani minister, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Część odpowiedzi padła, część jest szerszym tematem. Nie chcę bardzo odnosić się do kwestii podatkowych, ale trzeba pamiętać o tym, jaka jest rola i funkcja planowania przestrzennego. Mówimy o przyszłym przeznaczeniu terenu, a niekoniecznie teraźniejszym. Często jest tak, że mamy do czynienia z terenami, które wykorzystywane są w sposób określony, np. rolny, a plan miejscowy mówi tylko o przyszłym przeznaczeniu tego gruntu, czyli o możliwościach inwestycyjnych. Jeżeli natomiast inwestycja przez właściciela tego gruntu nie jest realizowana, to za każdym razem, zarówno w planowaniu przestrzennym, w ustawach, jak i w planach miejscowych, dopuszcza się dotychczasowy sposób korzystania z nieruchomości. Planowanie przestrzenne nie zmienia więc rzeczywistości. Ono daje możliwości. To jest pewnego rodzaju różnica. Dopiero jeżeli ten inwestor zaczyna inwestować i zmienia przeznaczenie gruntu, wówczas aktywują się jego obowiązki związane z aktualnym przeznaczeniem gruntu.

Wydaje mi się, że wcześniejsza kwestia gdzieś mi umknęła, ale ona wybrzmiała w trakcie mojej wypowiedzi. Chciałam powiedzieć… Nie wiem, czy są jeszcze jakieś pytania.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Jest jeszcze jedno pytanie.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Prosiłabym tylko, żeby przypomniała mi pani to wcześniejsze pytanie. Wydaje mi się, że o nim mówiłam.

Poseł Monika Falej (Lewica):

Co zrobić z terenami, które od wielu lat są w planach przeznaczone pod zabudowę, a wciąż są niezabudowane? Czy są analizowane przedawnienia takiego przeznaczenia?

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Tak jak powiedziałam, myślimy nad płynnym przejściem. Na pewno w pewnym momencie będzie potrzeba odcięcia obowiązujących planów. Wprowadzając na etapie studium bilansowanie i prognozowanie, próbowano to zrobić. Tam jest taki obowiązek dla gmin, żeby to studium było aktualne, więc tutaj też mechanizm ten będzie musiał przewidywać, że jednak co jakiś czas trzeba robić pewnego rodzaju analizy, korekty.

To jest strasznie trudne zagadnienie. Już na etapie studium jest to trudne zagadnienie, a na etapie planowania przestrzennego i tego, jakie wiążą się z tym nadzieje inwestorskie dla właścicieli gruntów, którzy mają nieruchomości przeznaczone w planie pod zabudowę, każda zmiana planu dla gminy generuje odpowiedzialność akurat w stronę odszkodowawczą. W związku z tym tutaj brak jest inicjatywy po stronie gmin. Jest to zrozumiałe, mogłabym tak powiedzieć, że w obawie przed roszczeniami odszkodowawczymi każda gmina obawia się zmiany planu na niekorzyść, podejmując wcześniejsze przeznaczenie pod zabudowę. Jest to oczywiście element do dyskusji, bo m.in. ta reforma ma być sposobem analizy wyjścia z sytuacji patowej, w której dzisiaj jesteśmy.

Poseł Monika Falej (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Cezary Grabarczyk.

Poseł Cezary Grabarczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, pani minister, chciałbym tylko wesprzeć głos pani posłanki Sibińskiej, ponieważ samorządy mogą stać się sojusznikami, gdy chodzi o zmianę systemu planowania, ale pod warunkiem, że później nie zostaną z kosztami same. W ostatnich czasach samorządy straciły wiele dochodów. Muszą także ponosić zwiększone wydatki. Jeżeli pani minister chce osiągnąć sukces, a słyszała pani deklaracje, że opozycja będzie wspierała panią w tych pracach, to nie może pani zapomnieć o dołożeniu samorządom środków finansowych. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Bardzo dziękuję za tę wypowiedź. Myślę, że w końcowej części mojej wypowiedzi wybrzmiało to, że dostrzegam istotę współpracy z samorządem. Polityka planistyczna jest główną domeną gmin, czyli bez współpracy z samorządami tej reformy nie da się przeprowadzić, ani przede wszystkim wdrożyć, bo ustawa z 2003 r. to jest dokładnie zaprogramowane działanie na poziomie krajowym i porzucone na etapie gmin. Dostrzegamy tę potrzebę. Stąd moja walka o pieniądze z KPO na wdrożenie planowania przestrzennego. Proszę mi uwierzyć, że nie było żadnego zrozumienia np. po stronie urzędników, z którymi musiałam walczyć o te pieniądze.

Cały czas zwracam uwagę na jedną rzecz. Nie wiem, jaka będzie przyszłość. Nie jestem w stanie tego zaplanować. W jakiś sposób jestem od niej uzależniona. Zdaję sobie sprawę z tego, być może jest to mój atut, jak bardzo planowanie przestrzenne dotyka każdego z obywateli. Wydaje się to jakąś niszową działalnością, niszową wiedzą, ale w rzeczywistości później każdy z nas, jeżeli chodzi o komfort jego życia, narzeka bądź cierpi z powodu planowania przestrzennego. Wychodząc z bloku, klatki, patrzymy, czy mamy chodnik, czy mamy gdzie wyjść z dziećmi na plac zabaw, jak daleko idziemy do przystanku, jak długo stoimy w korkach, jeżeli jedziemy samochodem. To wszystko są kwestie planowania przestrzennego.

Być może mam atut, który staram się wykorzystać w mojej pracy, czyli to, że planowaniem przestrzennym zajmuję się od wielu lat i wiele lat spędziłam, ucząc i edukując, jak ważne jest to dla każdego obywatela. Mogę tylko złożyć promesę, że z pełnym zaangażowaniem pracuję nad reformą tych przepisów i nawet jeżeli nie dane mi będzie doprowadzenie tego procesu do końca, zostawię ze swojej pracy jak najwięcej.

Zwracam też uwagę na to, że czerpiemy z KUB-u, a bardzo duża część przepisów dotyczących Prawa budowlanego, które w KUB-ie były napisane, dzisiaj jest zapisana w Prawie budowlanym. Tak że nie jest tak, że raz porzucona idea nie żyje dalszym życiem. Ona żyje, tylko nie pod tą nazwą i nie w tak skonsolidowanej formie. Na pewno jest tak, że planując dzisiaj reformę planowania przestrzennego, gdzieś z przodu widzimy reformę Prawa budowlanego, tylko ona musi być konsekwencją wcześniejszych reform. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. O głos prosił jeszcze pan poseł Tadeusz Chrzan. Panie pośle, proszę bardzo. Będziemy już definitywnie kończyć.

Poseł Tadeusz Chrzan (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, powiem bardzo krótko, w dwóch kwestiach. Powiedziałbym, że jest to innowacyjne podejście do całego procesu tworzenia tego projektu. Włączenie tak wielu interesariuszy może świadczyć o tym, że większość z nas ze spokojem może patrzeć na zawartość techniczną tego projektu ustawy, bo poniekąd większość z tych interesariuszy będzie czuło się współautorami tego projektu. Włączenie ich wszystkich do pracy będzie na etapie przygotowania tego projektu, a nie tylko na etapie konsultacji. Pani minister, świetny pomysł. Myślę, że przyniesie to efekt oczekiwany przez panią minister czy przez resort.

Przyłączę się głosu, który dzisiaj padł, o zachętach finansowych dla samorządu, ale też prawdą jest, szanowni państwo i pani minister, że nawet samorządy mogą położyć

najlepszy projekt, jeżeli na czas nie uchwalą miejscowego prawa. Dzisiaj mamy do czynienia z podobną sytuacją. 30% samorządów ma uchwalone miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Pytanie jest więc takie, czy ewentualnie rozważają państwo oprócz zachęt finansowych jakieś sankcje za nieuchwalenie tego w określonym terminie. Został określony czas 2025-2030, więc pytanie jest takie: Co się stanie, jeżeli w tym okresie to, co jest kompetencją samorządów gminnych, nie zostanie uchwalone? Mamy świetną ustawę, ale niefunkcjonujące prawo miejscowe. To jest jedno pytanie.

Mam jeszcze jedną uwagę do poprzedniego punktu naszej dyskusji, czyli do specustawy. Myślę, że to, że państwo to monitorują i będą wprowadzać ewentualne korekty jest bardzo dobre i bardzo się z tego cieszę, bo na okres 2025-2030 może to być jeden z ważniejszych aktów, który będzie pozwalał na dalszy dynamiczny rozwój budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, proszę uprzejmie.

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Krótko postaram się odnieść. Myślimy nad tym systemem i nad tym, co zrobić, żeby dodatkowo zmotywować gminy do tego, żeby uchwalać akty planowania przestrzennego. Bardziej staramy się stymulować, czyli dawać zachęty. Myślę, że jedynym mechanizmem, który gwarantuje sukces reformy, jest jej obowiązkowy charakter. W obowiązujących przepisach prawa mamy np. obowiązek uchwalenia 100-procentowego pokrycia planami gmin uzdrowiskowych. Te gminy wywiązały się z tego i to funkcjonuje. Z zupełnie niewiadomych przyczyn nie mamy takiego obowiązku na terenie całego kraju i jest to główna konsekwencja, a właściwie źródło, przyczyna braku wdrożenia reformy.

Wydaje mi się więc, że ważniejsze są zachęty do szybszego wdrażania. Element obligatoryjności załatwiłby ten kłopot. W sytuacji, w której gmina nie uchwali planu miejscowego, zastępuje się to arbitralnym rozstrzygnięciem. Tak jest w przypadku gmin uzdrowiskowych i problemu nie ma, wszystkie gminy mają plany, mało tego, chwalą to sobie i mówią, że niewydawanie decyzji o warunkach zabudowy jest ogromną wartością dla gminy. Zresztą wszystkie gminy, które nie mają takiego obowiązku, ale mają 100-procentowe pokrycie, mówią, że życie przed 100-procentowym pokryciem planu, bo chodzi o niewydawanie decyzji o warunkach zabudowy w ogóle, i życie po pokryciu, to są zupełnie inne rzeczywistości w gminie. Zaoszczędzone środki to pieniądze nas wszystkich, które mogłyby być wydawane w innym celu na terenie gminy, a w tym momencie są w dużej ilości marnotrawione.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia komisji. Dziękuję państwu. Zamykam wspólne posiedzenie komisji. Jednocześnie informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym jego pełnym zapisem będzie wyłożony do wglądu w sekretariatach komisji Kancelarii Sejmu. Bardzo dziękuję…

Podsekretarz stanu w MRPiT Anna Kornecka:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

…i na dzisiaj: do widzenia.